10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„IŻ ZŁOŚLIWI ŻYDOWIE DZIATKI NIEWINNE CHRZEŚCIJAŃSKIE Z DAWNEGO I OKRUTNEGO POSTANOWIENIA CO ROK ZABIJAJĄ I HANIEBNIE MORDUJĄ".

Szymon Syreński 1611

Nr. 402 A — Warszawa, poniedziałek 20 grudnia 1937 r. — **Rok XII**

Sowiety rządzą Chinami

Plan pomocy ambasadora Orelskiego wprowadzony w życie

TOKIO, 19. 12. Z Szanghaju nadchodzą liczne informacje o wzmocnieniu sowieckiej pomocy dla Chin.

Nowomianowany ambasador sowiecki Ługawiec - Orelski przedstawił władzom chińskim konkretny plan pomocy jakiej Sowiety udzielą Chinom.

Plan ten uwarunkowany jest szeregiem zastrzeżeń, wśród których na pierwszym miejscu postawione zostało żądanie takiej reorganizacji rządu chińskiego, aby „Front Ludowy" antyjapoński miał w nim zdecydowaną przewagę. Drugim, istotnym warunkiem jest projekt przydzielenia do sztabu marsz. Czang-Kai-Szeka oficerów chińskiej armii komunistycznej uzależnionych od dyrektyw Moskwy.

Propozycje amb. Ługawiec - Orelskiego zostały przyjęte przez kierownicze sfery chińskie i w najbliższym czasie rozpocznie obowiązywać sowiecki plan pomocy Chinom, który niemal całą władzę nad Chinami oddaje w ręce Sowietów.

Jako pierwsza transza zapowiedzianej pomocy, nadeszło 120 samolotów produkcji sowieckiej oraz przybyło 240 pilotów i mechaników sowieckich.

Rozłam

w klubie Gospodarki Narodowej

Na terenie klubu Gospodarki Narodowej, do którego wchodzą głównie urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa, doszło w ostatnich dniach do ostrych starć, które doprowadziły do wystąpienia z Klubu dyrektora Departamentu w Min. Rolnictwa p. Czesława Bobrowskiego, jednego z najbliższych współpracowników min. Poniatowskiego.

Starcia wynikły na tle broszury wydanej przez dyr. Bobrowskiego pod pseudonimem autorskim Czesława Tupowskiego. Książka ta dotyczyła nowego ustroju rolnego i wywołała sprzeciwy szefa gabinetu ministra rolnictwa p. Krzyczkowskiego i innych członków klubu.

Płk. Ryszanek wojewodą?

Pojawiła się pogłoska, że płk. Ryszanek ma objąć w najbliższych dniach stanowisko wojewody białostockiego.

„Karna akcja wojskowa"

będzie prowadzona aż do kapitulacji Chin

TOKIO, 19. 12. Premier książe Konoyne udał się późnym wieczorem do cesarza, którego w ciągu dwóch godzin informował o decyzjach rządu w sprawie polityki w stosunku do Chin.

Jak donosi dziennik „Asahi", gabinet zgodnie uznał konieczność skonsolidowania wyników wojny, nie osłabiając jednak tempa „karnej akcji wojskowej" aż do kapitulacji rządu chińskiego lub zmiany przezeń stanowiska wobec Japonii.

W międzyczasie Tokio ignorować będzie istnienie narodowego rządu chińskiego, powstrzyma się jednak od przyspieszania wypowiedzenia uznania de jure dawnego rządu, popierając polityczne i gospodarczo nowe władze w Pekinie.

Decyzję w sprawie polityki w rejonie Szanghaju i Nankinu postanowiono odroczyć, czekając na działalność miejscowych władz japońskich. Ponadto gabinet zbadał dokładnie zarządzenia, mające na celu wzmocnienie struktury militarnej kraju, jak również mobilizację finansową, przemysłową, społeczną i moralną. W końcu omawiano linię postępowania w stosunku do Anglii, Stanów Zjednoczonych i Sowietów.

Narodowo-radykalne Podlasie przepędziło rozbijaczy z Falangi

W niedzielę w Sokołowie Podlaskim zapowiedziała „Falanga" wielkie zebranie publiczne z udziałem mówców z Warszawy. Zebranie miało się odbyć w sali

O godz. 1-ej sala wypełniła się przybyłymi na odczyt, lecz gdy przedstawiciele „Falangi" rozpoczęli przemawiać, sala zaczęła wznosić okrzyki: „Precz z sanacją", „Precz z rozbijaczami ruchu narodowo-radykalnego!", „Niech żyje „ABC"!

W ten sposób zamach „Falangi" na narodowo - radykalne Podlasie spełzł na niczym. Działacze „Falangi", jak niepyszni musieli zbierać manatki i wracać do Warszawy.

Palestyna na wulkanie

Arabowie zastrzelili policjanta

który brał udział w ekspedycji karnej

JEROZOLIMA, 19. 12. W miejscowości Tayaba, uzbrojona banda złożona z koło 30 ludzi wtargnęła na posterunek policyjny, domagając się wydania agenta policji Araba - Chrześcijanina, który wchodził w skład ekspedycji karnej.

Obecni na posterunku policjanci zostali sterroryzowani przez napastników i pod groźbą rewolweru wydali napastnikom swego kolegę. Wydanego Araba napastnicy zastrzelili na miejscu, po czym rozbroili pozostałych policjantów, a odchodząc zagrozili im, że spotka ich taki sam los, jak zabitego.

Obok tego napadu, który wywołał olbrzymie wrażenie w Palestynie, dochodzą wieści o nowych zamachach terrorystycznych. W sobotę wieczór podpalono jedną ze wsi w dolinie Jordanu i przecięto kable telefoniczne między Jerozolimą a Chebronem.

Kuzyn „króla" Kwieka

popełnił samobójstwo

W niedzielę koło godz. 11-ej zaalarmowano pogotowie o samobójstwie Stanisława Kwieka, lat 54, zam. przy ul. Prostona nr. 25 w Wawrze.

Przybyły na miejsce lekarz w izbie znalazł wijącego się w bólach Kwieka. Wokół nieprzytomnego gromadzili się cyganie zapełniając izbę. Z trudem lekarzowi udało się dostać do otrutego.

Lekarz stwierdził zatrucie kwasem solnym. Kwiek wypił około 200 gramów kwasu, przygotowanego do bielenia naczyń miedzianych. Po przepłukaniu żołądka Kwieka przewieziono do szp. Przem. Pańskiego w stanie bardzo groźnym.

Jak ustalono Kwiek targnął się na życie po sprzeczce ze swą żoną. Stanisław Kwiek był upoważniony przez b. króla cyganów. Mateusza Kwieka do występowania w jego imieniu.

Dom za podatki

chce oddać radny Sosnowca

SOSNOWIEC, 19. 12. Na posiedzeniu rady miejskiej w Czeladzi, w dyskusji nad wnioskiem wprowadzenia 25 proc. dodatku do podatku od nieruchomości zabrał głos radny Witkowski, składając oświadczenie, że jest skłonny natychmiast oddać magistratowi cały dochód ze swej nieruchomości przy ul. Grodziedzkiej tylko za to, aby opłacić wszystkie podatki oraz utrzymać porządek.

Większość radnych, ilustrując bardzo ciężkie położenie właścicieli nieruchomości w Czeladzi, wypowiedziała się przeciw wnioskowi. Wniosek upadł.



Proletariat bez Polski

Wysunięty przez nas śmiało i zdecydowanie konkretny program w dziedzinie polityki społecznej i gospodarczej, którego jednym z wykładników jest wydana ostatnio broszura Wojciecha Zaleskiego, pod wymownym tytułem „Polska bez proletariatu", naraża nas na gwałtowne ataki socjalistów, roszczących sobie, jak dotychczas, monopol na sprawy społeczne i opiekę nad masami pracującymi. W takiej samej jednak mierze narażeni jesteśmy na ataki i zarzuty „umiarkowanych" kół politycznych i sfer gospodarczych, lękających się, jak ognia, poruszenia najistotniejszych dla nowożytnego narodu spraw społecznych, wzdrygających się, jakby przed złem i zniszczeniem, na sam dźwięk słowa: sprawiedliwość społeczna.

Zarzuca się więc ruchowi naszemu z tej strony, że nie różnimy się niczym od socjalistów i że jedynie ze względów taktycznych wydzieramy im z dawnych ich haseł agitacyjnych niebezpieczne bardzo zagadnienie reform społecznych, po to jedynie, by uzyskać przy ich pomocy wpływ na masy robotnicze; że bez poczucia odpowiedzialności i miary podsycamy „rewolucyjne" nastroje, ryzykując wybuch pożaru, w którym zgorzeć możemy wszyscy; że jesteśmy w gruncie rzeczy na antysemicko i narodowo pomalowanymi ...marksistami.

Takie zarzuty nie są mądre, ani uczciwe. Czyż bowiem człowiek mądry może zestawiać marksizm i nacjonalizm w jednym szeregu? Czyż człowiek uczciwy może nie dostrzegać tych całkowitych przeciwstawień, dzielących nas w sprawach społecznych z socjalistami? Jeżeli wyrazić je można w jędrnych słowach, to naszą dewizą jest tutaj *„Polska bez proletariatu"*, podczas gdy dewizą socjalistów jest *„Proletariat bez Polski"*. A między tymi dwoma dewizami jest chyba przepaść nie do przebycia.

Podczas gdy w pragnieniach i w programie naszym leży wytworzenie takich stosunków społecznych i takiego ustroju gospodarczego, by można w nim było zapewnić najszerszym masom korzystanie z bogactw polskiej ziemi i z owoców wzmożonej wytwórczości wszystkich zgodnie współdziałających warstw narodu, by zniesiony był w nim wyzysk i ekonomiczne niewolnictwo, bieda i nędza, wraz z symbolizującym je „proletariatem", podczas gdy więc celem naszym jest wzmożenie wytwórczości polskiej i podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego wśród najniższych warstw — celem socjalistów jest coś zupełnie przeciwnego: rozprzężenie życia społecznego i gospodarczego przez walkę klasową, podzielenie społeczeństwa na „burżujów" i na „proletariat", bez którego socjaliści nie widzieli by przecież w ogóle racji swego bytu. Ze słowem „proletariat", z nędzą i biedą jest bowiem socjalizm sprzęgnięty nierozerwalnie.

„Proletariat bez Polski" — oto naczelna dewiza socjalistów. Im większa nędza i bieda, tym łatwiejsza agitacja „klasowa". A proletariusz, — ów ideał i podpora socjalizmu, to nie tylko człowiek krzywdzony i wyzyskiwany społecznie, to nie tylko bezsilny niewolnik kapitalisty, ale to człowiek buntujący się i uczący nienawidzieć swe otoczenie, nienawidzieć świat cały, który go otacza, nienawidzieć rząd polski, państwo polskie, własną swą ojczyznę. I do tego też prowadzi socjalizm: do utrwalenia nędzy i wyzysku wśród najszerszych mas i do odciągnięcia ich jaknajdalej... od Polski.

Czy można nasz pozytywny program społeczny, dążący i do sprawiedliwości społecznej i do utrwalenia przez nią dobrobytu oraz potęgi wewnętrznej i zewnętrznej Polski. czy można go zestawiać i porównywać z socjalizmem? Na pytanie to odpowiedzieć nie trudno, jeżeli się tylko chce uczciwie widzieć i rozumieć to, co głosimy.

P. W.

Min. Delbos

powrócił do Paryża

PARYŻ, 19. 12. W niedzielę o godz. 8.52 powrócił do Paryża ze swej podróży dyplomatycznej do Warszawy, Bukaresztu, Białogrodu i Pragi — minister spraw zagranicznych Delbos. Na dworcu wschodnim witali go członkowie rządu, przedstawiciele ambasady polskiej, poselstwa rumuńskiego, jugosłowiańskiego i czechosłowackiego.

Tylko 4 podpisy

zebrał poseł Kolbusz

Donosiliśmy obszernie o akcji przeciwko gen. Żeligowskiemu, zmierzającej do wyrażenia mu votum nieufności, jako przewodniczącemu komisji wojskowej Sejmu.

W kuluarach parlamentarnych utrzymuje się opinia, że akcja ta zawiodła całkowicie. Poseł Kolbusz, który próbował zbierać podpisy pod wnioskiem o votum nieufności zebrał, jak słychać, zaledwie cztery podpisy od kilku „naprawiaczy" i sympatyka „Naprawy" żyda posła Jakuba Hofmana.

Chmurno

Śnieg i deszcz

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 b. m.

W dzielnicach południowo - wschodnich pochmurno z opadami przy temperaturze w pobliżu 0 st. i umiarkowanych wiatrach z kierunków północnych. Na pozostałym obszarze kraju pogoda chmurna, mglista i miejscami z opadami śnieżnymi przy temperaturze nieco poniżej 0 st. i słabych wiatrach zachodnich.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
20	7–41	15–25
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	19–18	9–22
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	7–44	9–2

Dziś św. Teofila
Jutro św. Tomasza

Zawieszenie imprez międzyszkolnych
Represje wobec młodzieży Krakowskiej

Szkolne życie młodzieży polskiej na terenie miasta Krakowa, pozostającego pod silnym wpływem zakonspirowanego żydostwa, podlega od czasu osławionej reformy Jędrzejewiczów raz po raz daleko sięgającym szkodliwym wstrząsom.

Zarówno tutejsze władze szkolne, jak i najściślej współpracujące z nimi Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich Okręgu Krakowskiego, w swoich okólnikach i zarządzeniach wykazują w tym względzie dziwne wahania od skrajnego liberalizmu do najdalej posuniętego rygoru obwarowanego całą litanią drakońskich w stosunku do młodzieży zakazów.

Istniał okres, kiedy zgniłe żydowsko-liberalistyczne hasło tak zwanego „najpełniejszego wyżycia się" młodzieży było propagowane aż do najdalszych granic z olbrzymim uszczerbkiem w dziedzinie moralnej i kulturalnej całego Narodu Polskiego. Forma, być może, już zniknęła, ale zapowietrzony kierunek, treść i metody nadal pozostały.

Ów okres destrukcyjnego liberalizmu w szkolnym i pozaszkolnym życiu młodzieży trwał tak długo, jak długo polska młodzież nie orientowała się w jego zgubnym wpływie.

Skoro młodzież, przejrzawszy wyrafinowane metody obcych agentur, zręcznie używających maski liberalizmu dla swoich ukrytych, a przeciw Narodowi Polskiemu zwróconych zamiarów, podniosła hasło wyzwolenia się z pod ucisku zakonspirowanego żydostwa, wówczas te same czynniki szkolne, jak by na komendę zupełnie zrywając z dotychczasowym liberalizmem, jednym skokiem przerzucają się do niezwykle surowych represji wymierzonych już nie przeciw poszczególnym jednostkom, ale przeciw całej polskiej młodzieży krakowskich szkół średnich.

Wyrazem tej nagłej zmiany jest ostatni okólnik (komunikat) Krakowskiego Koła Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich, uchwalony w dn. 29 listopada bież. roku na zebraniu dyrektorów w obecności naczelnika wydziału tut. Kuratorium Szkolnego p. Włodzimierza Gałeckiego.

Okólnik ten nakazuje: „zawiesić czasowo wszystkie imprezy międzyszkolne, jak wieczory autorskie, żywe dzienniki, zebrania dyskusyjne, konkursy i t. p., oraz „nie organizować żadnych masowych zbiórek, ani zbiorowych wystąpień młodzieży".

Skąd taki nagły przeskok od liberalizmu do systemu represji, do stosowania w życiu młodzieży szkolnej wprost stanu wyjątkowego? Odpowiedź nie trudna. Oto jak już zaznaczono w poprzednim artykule, bieżący rok szkolny, a w szczególności miesiąc listopad zaznaczył się na terenie krakowskim żywiołowymi odruchami młodzieży szkół średnich przeciwko żydostwu, a przede wszystkim przeciwko żydowskim „pedagogom" zatrudnionym w polskich szkołach. Tu tkwi geneza owego okólnika Krakowskiego Koła Stowarzyszenia Dyrektorów, znanego ze swego filosemickiego nastawienia.

M.

Starosta krakowski ukarany
za niestawiennictwo do sądu

KRAKÓW, 19. 12. (tel. wł.). Wielką sensację w Krakowie wywołało ukaranie starosty krakowskiego d-ra Wnęka przez Sąd Okręgowy grzywną 50 zł.

Starosta Wnęk wytoczył proces o zniesławienie sekretarzowi Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Dzwonkowi. Dzwonek miał dopuścić się zniesławienia w artykule, w którym zarzucał staroście Wnękowi, uchylanie się od interwencji w czasie terroru socjalistycznego, stosowanego w cegielni w Zielonce.

Starosta nie stawił się do Sądu, natomiast przysłał swego zastępcę, wicestarostę. Sąd skazał p. Wnęka za niestawiennictwo na 50 zł. grzywny, oraz na ponoszenie kosztów dojazdu świadków spoza Krakowa, gdyż rozprawę musiano odroczyć.

Nawet zdefraudowane pieniądze
nie przynoszą szczęścia na wyścigach

Kasjer stacji Błonie Władysław Gliszczyński zdefraudował 47 tysięcy złotych i za to odpowiadał przed Sądem Okręgowym. Nadużycia swe rozpoczął Gliszczyński jeszcze w 1932 r. i tak sprytnie potrafił łatać braki kasowe, że w ciągu pięciu lat władze nadzorcze nie wpadły na trop nadużyć. Dopiero niespodziewana rewizja kasy ustaliła manco.

Kasjer odrazu przyznał się do przywłaszczenia pieniędzy państwowych. Z gotówki nie odniósł żadnej korzyści ponieważ wszystko przegrał na wyścigach. Przed Sądem żali się na Towarzystwo Wyścigów, twierdząc, że obecnie przekonał się, że nawet za zdefraudowane pieniądze wygrać nie można.

Wobec przyznania się oskarżonego, sędzia Danielewicz nie przesłuchiwał świadków i skazał Gliszczyńskiego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

Członkowie zarządu Spółek Akcyjnych
Podlegają ubezpieczeniu

Na podstawie orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, iż członkowie osób prawnych pochodzący z wyboru (np. członkowie zarządu spółek akcyjnych) podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na równi z innymi pracownikami umysłowymi, niezależnie od tego, czy pobierają pensje, czy też pracują bezinteresownie.

Mogą oni być zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia jedynie na własne żądnie.

Z zemsty za zerwanie
oskarżyła przed policją
16-letniego chłopca

W czwartek Apolonia Marszał (Sulejówek) zameldowała policji, że padła ofiarą napadu w pociągu pomiędzy stacją Miłosna — Sulejówek, gdzie miano ją ogłuszyć i wyrwać torebkę. Podany przez nią rysopis sprawcy doprowadził do zatrzymania 16-letniego Jana Makosa, syna właściciela domu w Miłośnie.

Władze śledcze ustaliły, że Makos pociągiem tym nie jechał, natomiast był bliskim znajomym 32-letniej Apolonii Marszał, której mąż jest dozorcą domu w Sulejówku.

Marszał urządzała w domu swym uczty suto zakrapiane alkoholem, na które wciągany był Makos. Ostatnio rodzina zabroniła Makosowi brać udział w zabawie nieodpowiedniej i przestał on bywać w domu Marszałowej.

Mszcząc się za zerwanie znajomości Marszałowa sfingowała napad podając rysopis Makosa. Protokuł dochodzenia policja skierowała do sędziego śledczego, który poweźmie odpowiednią decyzję.

KRONIKA FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

Według danych statystycznych, w Anglii bezrobocie znacznie wzrosło. Według prasy angielskiej, przyczyną bezrobocia było sezonowe osłabienie ruchu budowlanego, zastój w przemyśle włókienniczym, oraz zmniejszenie się znaczne wytwórczości artykułów zbytku.

We Francji zarejestrowanych było w dniu 30 października 319.223 bezrobotnych, co w porównaniu z ostatnimi obliczeniami wykazuje zwyżkę bezrobocia o 1776 osób. W ubiegłym roku w tym samym czasie było 406.595 bezrobotnych. Polaków przybyłych do Francji do pracy, było w przemyśle: 206 osób, w rolnictwie — 558.

W POLSCE

Na Kole przy ul. Obozowej w Warszawie otwarto Osiedle Robotnicze im. Stefana Żeromskiego, zawierające łącznie 100 mieszkań robotniczych w 19-tu blokach mieszkalnych.

Cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu, skutkiem zakończenia sezonu budowlanego unieruchomiona została do wiosny i w związku z tym utraciło pracę przeszło 100 robotników.

* * *

W sprawie pozwolenia na wykonywanie fachu woźnicy, rozplakatowano w Warszawie ogłoszenia komunikujące, iż pozwolenia te wydawał będzie Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego, Dział Ruchu Kołowego, ul. Targowa nr. 7 (Zamoyskiego 35). Wydawanie pozwoleń trwać będzie od 3 do 15 stycznia 1938 r.

* * *

Długotrwały strajk w fabryce „Hazet" we Lwowie został zakończony zawarciem umowy zbiorowej. Najniższe płace robotników podwyższono o 25 procent i zarząd fabryki zobowiązał się do zatrudnienia wszystkich swych pracowników, bez zwolnień w przeciągu 3-ch miesięcy. Zwolnieni pracownicy otrzymali wynagrodzenie za 8 miesiące.

* * *

Z robotnikami rolnymi zawarli ich pracodawcy umowę zbiorową, która reguluje warunki pracy i płacy robotników rolnych w pięciu województwach centralnych, na okres 1937/38. Dotychczas sprawa ta była regulowana doraźnymi orzeczeniami komisji rozjemczej. Przez zawarcie umowy zbiorowej robotnicy zyskali lepsze warunki pracy.

* * *

Nowa fabryka celulozy została wybudowana i wkrótce będzie uruchomiona w Niedomicach koło Tarnowa. W związku z tym uzyskało pracę 400 robotników.

* * *

Biuro pośrednictwa pracy dla kobiet uruchomione zostało w Warszawie przy ul. Leszno 96. Kierowane do niego będą kobiety z ośrodków zdrowia oraz innych placówek wydziału Opieki Społecznej. Kandydatki są rejestrowane i kwalifikowane do pracy, nie posiadające zaś kwalifikacji kierowane będą na praktykę i przeszkolenie.

Prymas Polski
przemówi w wieczór wigilijny

POZNAŃ, 19.12. Dnia 24.12. o godz. 20 min. 20 Prymas Polski ks. kard. August Hlond wygłosi na fali radiowej przemówienie wigilijne.

Otwarcie warsztatów elektrotrakcyjnych
Dwa razy dokoła ziemi
będą biegły zespoły elektryczne

W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia głównych warsztatów elektrotrakcyjnych, wybudowanych i wyposażonych kosztem 3 i pół milionów zł. Zadaniem tych warsztatów jest rewizja i naprawa okresowa taboru elektrycznego.

O godz. 11-ej rano przybył na teren warsztatów, znajdujących się pod Warszawą minister komunikacji. W pięknie przystrojonej flagami i zielenią hali warsztatowej Mszę św. odprawił ks. proboszcz Cegłowski, wygłaszając następnie podniosłe kazanie.

Po przemówieniach okolicznościowych min. Ulrych dokonał otwarcia warsztatów przez naciśnięcie kontaktu specjalnego urządzenia do podnoszenia wagonów.

Warsztaty elektrotrakcyjne będą wypuszczały co tydzień po jednej jednostce elektrycznej (zespół wagonu motorowego i dwu doczepnych), które po przebiegnięciu około 80 tys. km. (dwa razy dokoła kuli ziemskiej), trafią tu ponownie na rewizję okresową.

Proces 51 komunistów
„Brith Trumpeldor" i komuniści
szykowali przewrót w Polsce

TARNOPOL, 19. 12. Przed sądem okręgowym w Tarnopolu z udziałem ławy przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko 51 członkom komunistycznej partii Ukrainy Zachodniej (K. P. Z. U.), dążących, jak mówi akt oskarżenia, do wprowadzenia w państwie polskim drogą rewolucji komunistycznego ustroju radzieckiego i t. zw. dyktatury proletariatu oraz odłączenia Małopolski Wschodniej, Wołynia i Polesia od państwa polskiego.

SIEĆ JACZEJEK

Akt oskarżenia, liczący 21 stron pisma maszynowego, wyszczególnia wypadki przestępczej działalności poszczególnych oskarżonych. W województwie tarnopolskim istniał okręgowy komitet K. P. Z. U., który kierował akcją partii komunistycznej na całym terenie województwa, kontaktując się przy tym z innymi okręgowymi komitetami i pozostając pod stałą dyrektywą centralnego komitetu K. P. Z. U., poza tym istniał i działał w Tarnopolu okręgowy i lokalny komitet „Mopru". Podobne komitety istniały w Trembowli, Podhajcach i Brzeżanach, „Komsomoły" zaś rozrzucone były niemal po wszystkich miasteczkach województwa.

„BRITH TRUMPELDOR"

W Trembowli istniało 6 komórek komunistycznych, których członkowie należeli do legalnych organizacyj sjonistycznych „Szomru", „Hitadduthu" i „Brith Trumpeldoru", cały powiat był podzielony na 5 rejonów. W Tarnopolu usiłowano tworzyć komitety wśród zatrudnionych przy regulacji stawu robotników oraz w łonie poszczególnych związków zawodowych.

Szereg oskarżonych stoi pod zarzutem rozwieszania transparentów, rozrzucania ulotek, ułatwiania ucieczki skompromitowanym komunistom przez Zbrucz do Rosji sowieckiej, zorganizowania manifestacji, połączonej z wybiciem szyb w sądzie okręgowym w Tarnopolu, działalności wywrotowej wśród młodzieży szkolnej i t. p.

Do rozprawy powołano 41 świadków. Obecnie odbywa się przesłuchiwanie oskarżonych.

Akcja Związku Polskiego
ku unarodowieniu handlu

W sobotę młodzież akademicka ze wszystkich uczelni i robotnicza w dalszym ciągu prowadziła na ulicach Warszawy akcję bojkotową.

Akcja prowadzona była bardzo żywo, obstawiono niemal wszystkie sklepy żydowskie i rozdawano ulotki, nawołujące do popierania handlu polskiego. Kolportowano również organ Związku Polskiego „Alarm".

Publiczność odniosła się do akcji z całym zrozumieniem, nie szczędząc kolporterom słów uznania i zachęty.

Pomimo pełnego powagi i spokoju zachowania się uczestników akcji nie obeszło się niestety bez incydentów wywołanych przez uzbrojone w łomy żelazne i w noże bojówki socjalistyczne. Bandy socjalistycznych pałkarzy napadły w kilku punktach na poszczególnych kolporterów i poturbowały ich, korzystając z liczebnej przewagi [illegible]

Na Nowym Świecie policja zatrzymała jednego z prowodyrów, bojówek, niejakiego Raczyńskiego. Raczyński w swoim czasie przewodził bandzie, która dokonała najścia na S. G. H.

Natomiast na ul. Marszałkowskiej posterunkowy nr. 405, odmówił, jak informują świadkowie, spisania protokółu o pobiciu jednego ze studentów.

„Powrót mamy"

Dziś „Powrót mamy", doskonała komedia Pawlikowskiej z Gellówną, Piaskowską, Kurylukówną, Żabczyńską, Grabowskim i Ziembińskim.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

ŻYDZI SKARŻĄ SIĘ

Delegacja kupców żydowskich interweniowała u naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Charewicza w sprawie pikietowania sklepów żydowskiego na terenie Małopolski.

P. Charewicz miał oświadczyć kupcom żydowskim, że udzieli im pomocy na równi z kupcami chrześcijańskimi.

EPIDEMIA TYFUSU

W powiecie stryjskim zaobserwowano dużą liczbę zachorowań na tyfus plamisty. Władze sanitarne podjęły akcję, aby zapobiec dalszemu rozszerzaniu się epidemii.

ODKRYCIE STAREGO CMENTARZYSKA NA HUCULSZCZYŹNIE

W czasie wykonywania wykopu przy budowie drogi Kosmacz — Kosów, natrafiono na głębokości około 3 m. na dobrze zachowane szkielety ludzkie.

W miejscu tym znajdowała się przed kilkuset laty osada szlachecka, która została zniszczona podczas najazdu tatarskiego. Przy szkieletach znaleziono szereg przedmiotów dość dobrze zachowanych. Kierownictwo robót zabezpieczyło znalezione wykopaliska do czasu przybycia komisji naukowej.

PROCES O NAPAD NA „BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO"

Przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie odbędzie się wkrótce proces przeciwko wieśniakom, którzy napadli na dom, gdzie sekciarskie Stowarzyszenie „badaczy Pisma Świętego", urządziło swój dom modlitwy.

Podczas bójki jeden z badaczy Pisma Świętego, Kuktra, został uderzony pałką w głowę tak silnie, że zmarł na miejscu. Wezwany oddział policji z trudem zaprowadził porządek.

Sensacyjny proces budzi zrozumiałe zainteresowanie.

WILNO

WYSIEDLENIE ŻYDÓW

Decyzją wojewody wileńskiego wysiedleni zostali ze strefy nadgranicznej mieszkańcy miasteczka Leonpola w powiecie brasławskim, Lejzor i Maria Joffowie na stałe oraz na okres lat 5-ciu mieszkaniec stacji Turment Jojne Gendler.

NAPAD SOCJALISTÓW NA NARODOWCÓW

W sobotę doszło w Wilnie na ul. Dominikańskiej do incydentu między grupami młodzieży narodowej a młodzieżą PPS. Obie grupy rozdawały ulotki zapowiadające zebrania.

Przeciwko zatrzymanym odbyła się rozprawa karnoadministracyjna w starostwie grodzkim. Orzeczenie sądu starościńskiego będzie ogłoszone w poniedziałek.

DZIECI ZŁAPAŁY ORŁA — OLBRZYMA

Wileński ogród zoologiczny otrzymał w darze od szkoły we wsi Kołki w powiecie nieświeskim orła - bielika o rozpiętości skrzydeł około 3-ch metrów.

Orła złapała dziatwa szkolna. Przyleciał on od strony terytorium sowieckiego i opadł tuż za drutami granicznymi, kompletnie wyczerpany, tak, że bez trudu dał się złapać.

DZIŚ PRZEMÓWIENIA STRON W PROCESIE DEMBIŃSKIEGO I TOWARZYSZY

W czwartym dniu procesu grupy Dembińskiego po zakończeniu zeznań świadków składali wyjaśnienia niektórzy z pośród oskarżonych, po czym rozpatrywano wnioski stron w sprawie dołączenia nowych dowodów, przeważnie czasopism, oświetlających zagadnienia poruszane w czasie przewodu sądowego. W godzinach południowych nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego. W poniedziałek 20 b. m. rozpoczną się przemówienia stron.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

CZYM SIĘ ZAJMUJĄ ŻYDZI

W domu przy ul. Szewskiej 14 aresztowano 56-letniego Srula Szumachera, który jest oskarżony o znęcanie się nad kobietami lekkich obyczajów i wymuszanie od nich w ten sposób pieniędzy.

Żydowskiego sutenera przekazano do dyspozycji okręgowego sędziego śledczego.

ZAPRZYSIĘŻENIE MAGISTRÓW FARMACJI

W małej auli Uniwersytetu odbyło się uroczyste zaprzysiężenie 47 nowych magistrów farmacji, którzy w bieżącym semestrze złożyli końcowe egzaminy i uzyskali dyplomy. Po przemówieniu dyrektora oddziału farmaceutycznego prof. Dobrowolskiego nowi farmaceuci złożyli ślubowanie.

KRÓL KAROL II MA PRZYBYĆ DO POZNANIA

W Poznaniu pojawiła się pogłoska, że w r. 1938 zamierzony jest przyjazd do Poznania króla rumuńskiego Karola II, który ma wziąć udział w święcie pułku piechoty, którego jest szefem.

PORANEK MŁODEJ POEZJI

W niedzielę o g. 12-ej w sali Teatru Polskiego odbył się poranek Młodej Poezji, połączony z produkcjami muzyczno - wokalnymi.

Słowo wstępne wygłosił profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Grabowski. Utwory młodych poetów narodowych recytowali artyści Teatru Polskiego.

Włoski Gibraltar na szlaku angielskim

Kanał Suezki traci wartość

W oczach naszych odbywają się zmiany, mogące zadecydować o rozkładzie imperium brytyjskiego. W ciągu paru ostatnich miesięcy Włosi dokonali na głównym szlaku brytyjskim doniosłych inwestycji militarnych, które w każdej chwilą mogą przeciąć połączenie między Wielką Brytanią, a jej koloniami zamorskimi. Inwestycją tą jest ufortyfikowanie maleńkiej wyspy, Pantelaria, leżącej między Sycylią i brzegiem afrykańskim. Wyspa ta już teraz uzyskła nazwę włoskiego Gibraltaru. Istotnie, mimo, że cieśnina między Sycylią, a wybrzeżem afrykańskim jest znacznie szersza od cieśniny Gibraltarskiej, jednak przejście przez nią jest możliwe tylko na wąskim odcinku parokilometrowej szerokości w okolicy Pantelarii.

Dalej przejazd nawet dla drobnych statków rybackich jest niemal niemożliwy. Pełno tu jest ławic i mielizn, a same nazwy tych podwodnych kamieni, jak „Ławica Straszliwa", „Ławica Przygód" świadczą, na jak wielkie niebezpieczeństwo narażony jest nawet najmniejszy statek, który tędy przechodzi. Olbrzymie działa dalekonośne, ustawione na szczytach gór Pantelarii, uniemożliwiają przeście każdego statku, który nie uzyskał by placet od rządu włoskiego. Północne i wschodnie brzegi wyspy stanowią pionową skałę nie do sforsowania. Zachodni i południowy brzeg, dotychczas dostępne, teraz po dokonaniu potężnych inwestycyj z żelazo - betonu są tak samo niemożliwe do sforsowania.

Powierzchnia wyspy wynosi 85 km. kwadratowych. Wyspa posiada glebę nieurodzajną i była z rzadka zaludniona. Ludność skupiała się w jednym porcie rybackim, Pantelaria. Pozostałe porty Salarico, Porto di Nica i Porto Stataria zostały od kilkudziesięciu lat zaniedbane. Dziś porty te fortyfikowane są w gwałtownym tempie.

Imperium Brytyjskie jest zagrożone. Dostęp do Egiptu został całkowicie odcięty przez Włochów: na zachodzie Panteliaria, nad Morzem Czerwonym Erytrea włoska i z południowego wschodu Abisynia włoska — całkowicie odcinają Egipt i Sudan od Anglii. Oczywiście pozostałaby Anglikom droga lądowa przez Afrykę podzwrotnikową.

Ale najważniejsze jest całkowite niemal odcięcie Anglii od Indii, Australii i Nowej Zelandii, chyba, że jak za czasów kampanii wschodnio - indyjskiej, okręty angielskie będą opływać dookoła Afryki.

Jak dalece Anglia przywiązywała wagę do szlaku śródziemnomorskiego, świadczy troskliwość, jaką otaczała Maltę, środkowy punkt szlaku Gibraltal — Port - Said. Dziś Malta znalazła się pod obstrzałem armat z Pantelarii.

Pantelaria jest otoczona wieńcem skał i pomniejszych wysp. Z tych najważniejsze: Linosa i Lampedusa. Pierwsza, posiadająca zaledwie kilkanaście kilometrów kwadratowych i 20 mieszkańców, stanie się teraz bazą włoskich wodnopłatowców i łodzi torpedowych. Inna wyspa Lampedusa do niedawna była kolonią karną. Dziś jednak przekształcona zostaje na trzecią z kolei potężną twierdzę włoską.

Pantelaria leży zaledwie 70 km. od brzegu afrykańskiego w Tunisie, grażąc jednocześnie koloniom francuskim w północnej Afryce. Lampedusa znajduje się jeszcze bliżej Tunisu. Niepozorne wysepki, zopomniane nawet przez geografów, stały się kluczem, zamykającym Anglii i Francji dojście do kolonii azjatyckich.

KOLCE BEZ RÓŻ

WIZYTACJA

Wkrótce ma powstać w Warszawie pożyteczna szkoła gastronomiczna. Będzie ona podlegać — kuratorium!

Wyznaczenie do tej szkoły na delegata na maturę będzie prawdziwą przyjemnością. Zamiast poprawiania nudnych wypracowań o roli dziejowej Mieszka II-go pan delegat będzie kosztował torty.

FRONTEM DO...

Zawsze rozlega się u nas hasło stawania frontem do najaktualniejszej rzeczy. Mieliśmy już okresy stawania:

frontem do morza,

frontem do szarego człowieka,

frontem do zimy,

frontem do aeroplanu.

Dziś co najwięcej absorbuje? O czym się najwięcej czyta? Gdzie jest przekrój naszej rzeczywistości?

Frontem do sądu!

POLOWANIE NA ROBOTNIKÓW

W Poznaniu władze skarbowe wykazują spontaniczną, radosną twórczość, sprawdzając ilość robotników w przedsiębiorstwach. Firma handlowa II kategorii, zatrudniająca 27 robotników zamiast 25 otrzymuje wezwanie do podniesienia kategorii.

Wynik natychmiastowy — to zwolnienie dwóch robotników, „nie mieszczących się w kategorii". Taką gorliwość rozwija zdegradowany do roli prezesa izby skarbowej, b. wiceminister Świtalski.

Poznań nazywa to polowaniem na ludzi... dla Funduszu Bezrobocia. (kol.).

P. Stachórski i Gostern

na czele nowego organu p. Kolanki

W pierwszych dniach stycznia przyszłego roku, ma rozpocząć ukazywać się „Dziennik Patriotyczny", który zastąpi zamknięty organ ZNP „Dziennik Poranny".

Na czele nowego organu p. Kolanki i towarzyszy, stanie, jako redaktor naczelny p. Leon Stachórski, a faktycznie pismo to redagować będzie p. Stefan Gostern.

Idea narodowa zwycięża

Żydzi wołają o front Narutowicza

Ciszej nad tą trumną!

Żydowski tygodnik „Ster", korzystając z rocznicy śmierci ś. p. prezydenta Narutowicza wzywa do tworzenia „Frontu Narutowicza". Zaczyna od rzucenia okiem wstecz:

Tak jest: „w imię idei" Niewiadomski zabił Narutowicza. Nie dla celów jakichś osobistych, i nie w napadzie szału, lecz po świadomie powziętej decyzji i ze świadomym poświęceniem własnego życia. Trzeba umieć spojrzeć prawdzie w oczy! Niewiadomski był fanatykiem idei swojej i nie tylko swojej. Cóż to zaś za idea tak potężna, że człowieka zdolna jest pobudzić aż do złożenia na jej ołtarzu własnego życia w ofierze, a zarazem tak nikczemna, że rodzi tylko zbrodnie i gwałty? — Zwą ją Narodową ideą Polski. W grudniu 1922 roku starła się ona ze swą antytezą, z państwową ideą Polski. Dla pierwszej poświęcił się niejaki Niewiadomski, — dla drugiej legł męczeńską śmiercią Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej.

Trzeba przyznać, że mimo całej swej bezczelności żydzi okazali się bardziej bezstronni od socjalistów, którzy nie chcą nawet przyznać, że Niewiadomski działał z pobudek ideowych.

ZWYCIESTWO IDEI NARODOWEJ

Dalej p. Kleinbaum ze „Steru" stwierdza:

Uprzytomnijmy sobie owo starcie dwóch idei z przed lat piętnastu. Polska zmartwychwstała w krwawych bojach wykuła swe granice szersze i większe, niż nie jednemu się śnić mogło marzycielowi. Naród Polski stał się suwerenem na rozległych ziemiach, przez różne ludy zamieszkałych. Ten oto doniosły fakt historyczny zrodził ciężki problemat, po dziś dzień jeszcze nierozwiązany, najcięższy bodaj i najdonioślejszy w polityce wewnętrznej Państwa: czyjaż jest ta Polska? Jest-li ona wyłączną własnością narodu Polskiego, który pozostałe 40 proc. obywateli innych narodowości mieć będzie za poddanych, czy też Polska stanowi wspólne dobro wszystkich Jej obywateli, wszystkich Jej ludów, wśród których Naród Polski z tytułu prawa historycznego jest pierwszy. Albo inaczej: czy mniejszości narodowe są tylko balastem, złem tolerowanym, sublokatorami natrętnymi, czy też są współodpowiedzialnymi współgospodarzami, są wprawdzie mniejsze, ale mimo to równe?

Chyba dla każdego dziś jest niewątpliwe, że zwycięża idea narodowa. Wyrazem tego jest nawet deklaracja „Ozonu".

NIE IGRAĆ Z ŻYWIOŁEM!

P. Keinmann zadaje pytanie:

Że Ukraińcy i żydzi i inne ludy Rzplitej też są współodpowiedzialne za losy tego Państwa, że mają i powinni w nim współdecydować o wszystkich najżywotniejszych sprawach. Gabriel Narutowicz jest męczennikiem idei współpracy demokracji polskiej z demokracją mniejszości narodowych. W owe grudniowe dni padły strzały na manifestację uliczną robotników polskich z okien „Rozwoju", a więc towarzystwa, którego celem było organizowanie bojkotu antyżydowskiego. A chorąży socjalistyczny, który niósł czerwony sztandar PPS, padł z tych samych rąk, które rozdawały ulotki żydożercze. To są fakty, które w perspektywie lat piętnastu urastają do rozmiarów symbolu.

Polska musi być rządzona przez Polaków. Jeśli kto nie chce do tego dopuścić, ten igra z żywiołem a igraszki te mogą doprowadzić i do tak tragicznych wypadków, jak zamordowanie ś. p. prezydenta Narutowicza.

CISZEJ NAD TĄ TRUMNĄ!

Żydek ze „Steru" grzebie się w tragicznych dla narodu polskiego wspomnieniach po to, by wezwać do tworzenia „Frontu Narodowego", oczywiście w obronie żydów:

Znów ta sama hiena w zmienionym wydaniu zagraża w równej mierze polskiemu światu pracy, polskiemu światu intelektualnemu, jak i mniejszościom narodowym, a więc całemu temu frontowi, który wybrał w 1922 r. Gabriela Narutowicza.

Ciszej nad tą trumną!

NA SŁUŻBĘ ŻYDOWSKĄ

I wreszcie żydziak ze „Steru" stawia swój program:

Tylko ten front zdoła zapewnić Polsce sprawiedliwość społeczną i narodowościową, zgodę wszystkich ludów Rzplitej, dźwignięcie warstw uciśnionych, przebudowę Państwa na wzór wielkich demokracji zachodu.

Jest to propozycja pod adresem polskiego „frontu demokratycznego", by poszedł wprost do żydów na służbę.



Wygnani, rozstrzelani, uwięzieni

Co się stało z założycielami Bolszewii?

Prasa zagraniczna podaje wymowne dane o losach założycieli **Rosji Sowieckiej.**

RADA KOMISARZY LUDOWYCH

z dnia 7 listopada 1917 r.

Przewodniczący: **Lenin**—umarł.

Zastępca przew. i spraw wewnętrznych **Rykow** — rozstrzelany.

Spr. zagr. **Trocki** — wygnany.

Rolnictwo: **Miljutin** — złożony z godności.

Praca: Szljapnikow — uwięziony.

Wojsko i flota: **Antonow-Owsiejenko** — złożony z godności i według pogłosek rozstrzelany.

Handel: **Nogin** — popełnił samobójstwo.

Oświata: **Łunaczarski** — umarł.

Finanse: **Skworcow-Stefanow**— umarł w zapomnieniu.

Sprawiedliw.: **Opokow-Łomow** — złożony z godności.

Wyżywienie: **Teodorowicz** — złożony z godności.

Poczta: **Awilow-Glebow** — złożony z godności.

Narodowości: **Stalin—dyktator.**

POLITYCZNE BIURO PARTII

z dnia 7 listopada 1917 r.

Lenin — umarł.

Stalin — dyktator.

Trocki — wygnany.

Zinowiew — rozstrzelany.

Kamieniew — rozstrzelany.

Sokolnikow — uwięziony.

Bubnow — złożony z godności.

WOJSKOWY KOMITET REWOLUCYJNY SOWIETÓW

w 1917 r.

Trocki — wygnany.

Świerdłow — zamordowany.

Urycki — zamordowany.

Podwojski — małe stanowisko w organizacji sportu.

Antonow - Owsiejenko — złożony z urzędu.

Dybienko — generał.

PREZYDIUM KONGRESU SOWIETÓW

z dnia 7 listopada 1917 r.

Lenin — umarł.

Trocki — wygnany.

Zinowiew — rozstrzelany.

Kamieniew — rozstrzelany.

Rykow — rozstrzelany.

Nogin — popełnił samobójstwo.

Muranow — rozstrzelany.

Sklianski — złożony zgodności.

Krylenko — aresztowany i zagrożony rozstrzelaniem.

Antonow-Owsiejenko — złożony z godności.

Rjazanow — umarł w więzieniu.

Łunaczarski — umarł.

Swierdłow — zamordowany.

Stuczka — złożony z godności.

Kołłontay — posłanka w Norwegii, w niełasce, zagrożona dymisją.

P. Kolanko i tow. agitują

„Płomyk" znów pod redakcją p. Radwanowej

Jak wiadomo, w dniu 30 stycznia odbędzie się Walny Zjazd ZNP, na którym nastąpi wybór nowych władz Związku. Obecnie odbywają się lokalne zjazdy ZNP, na których wybierani są delegaci.

Członkowie usuniętego zarządu z p. Kolanko na czele rozpoczęli intensywną akcję agitacyjną w nadziei, że uda im się uzyskać poparcie delegatów Kongresówki i kresów wschodnich na Walnym Zjeździe.

Koła polityczne podkreślają dużą kompromisowość, jaką sprawie ZNP okazuje min. Świętosławski. Duże wrażenie wywołał zwłaszcza ponowne oddanie redakcji „Płomyka", byłej redaktorce tego pisma p. Radwanowej.

Groźny pożar

w kopalni nafty

LWÓW, 19. 20. Z Jasła donoszą, że na kopalni w miejscowości Sadkowa, należącej do koncernu „Małopolska", wybuchł groźny pożar, który strawił stację pomiarową. Dzięki natychmiast zorganizowanej pomocy udało się zapobiec poważniejszym rozmiarom pożaru. Straty wynoszą około 5.000 zł.

Żydofilstwo „góry" harcerskiej

przyczyną rozwiązania Koła Przyjaciół Z. H. P.

TORUŃ, 19.12. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Starogardzie poruszone wiadomością, że Zarząd Główny Związku Harcerstwa Polskiego zamówił druki w żydowskiej drukarni wysłało list do wojew. Grażyńskiego z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

Na list jednak nie otrzymano żadnej odpowiedzi. W tej sytuacji Koło przyjaciół harcerstwa na odbytym ostatnio zebraniu postanowiło rozwiązać się, podając jako motyw tej decyzji, że starsi harcerze nie mogą uznać kursu żydofilstwa w harcerstwie.

31 skazanych

w procesie komunistycznym

LUBLIN, 19. 12. W Zamościu zapadł wyrok w sprawie 43 oskarżonych o działalność wywrotową i przynależność do organizacji komunistycznych. Trzech oskarżonych skazano po 8 lat więzienia, 2-ch po sześć lat, 11-u po 5, 7-miu po 4, 4-ch po 3, 4-ch po 2 lata więzienia. Wszystkich skazanych pozbawiono praw na lat 10.

14 osób uniewinniono.

Zbereźnictwa...

LIST DO BUŁGARII

członka chóru bułgarskiego „Gusło", bawiącego na tournée w Polsce.

„Moi kochani.

Już od paru dni występujemy z koncertami w Polsce.

Bardzo miły kraj ta Polska, wszędzie, gdzie tylko śpiewaliśmy, spotykał nas niekłamany entuzjazm.

A i gościnność jest przysłowiowo słowiańska.

Tak bardzo mnie i moim kolegom Polska się podobała.

Tylko, że czasami trudno się zorientować w zwyczajach Polaków

Mieliśmy nawet przez to niemiłą przygodę we Lwowie.

Oto okazuje się, że w Polsce nie wolno jest studentom chodzić po ulicach więcej, jak we trzy osoby.

Nic nie wiedząc o tym zakazie, ubrani w nasze barwne czapki, wyszliśmy z teatru „Rozmaitości" po koncercie liczną grupą. Ale policja lwowska jest bardzo dzielna i sprawna. Momentalnie zauważyła, że coś za dużo studentów na ulicach (gdyż przez omyłkę wzięła nasze czapki za studenckie). Otoczono nas i rozpędzono bardzo szybko i sprawnie. Widać było, że ci dzielni chłopcy mają wielką wprawę.

A swoją drogą ciekawy jestem, jak chodzą studenci polscy po ulicach. I co zrobią, jak przypuśćmy idzie trzech i spotka jeszcze dwóch. Czy wtenczas żeby porozmawiać, muszą wejść do bramy?

A no, co kraj to obyczaj".

(Przetłumaczył z bułgarskiego)

B. REZA

Camping państwa Johnson
na stokach Kilimandżaro

Leży przede mną książka Martina Johnsona — „Lot nad dżunglami Afryki" (Biblioteka podróżnicza" — Trzaski, Ewerta i Michalskiego). Autor jest twórcą niemal wszystkich amerykańskich filmów podróżniczych, nakręconych w Afryce, czy południowo wschodniej Azji. Wyprawę, o której pisze odbył na samolotach. Przeleciał nad całą Afryką od Capetown do Tunisu, ale właściwą bazą wielokrotnych wycieczek było miasteczko Nairobi, między Kenią a Kilimandżaro. Widział tu tysiące słoni spacerujących stadami, po 100 do 500 sztuk — a cóż dopiero pomniejszej zwierzyny. O ilości lwów w tamtych stronach świadczy fakt, że kiedy wlókł za autem na sznurze zabitą zebrę, z tyłu biegło kilkanaście lwów. Złościło je, że zebra posuwa się po trawie, więc skakały na nią i jechały tak na przyczepkę.

Autor ma zdaje się słabość do lwów, natomiast nie lubi lampartów, bo wielokrotnie na niego napadały. Pani Johnson natomiast ma wyraźny wstręt do nosorożców. Te odrażające bydlęta zachowują się w ogóle bardzo dziwnie. Gdy spostrzegą człowieka, odrazu przechodzą do ataku, podbiegają na odległość kilku metrów, ale tu często nie „wytrzymują nerwowo". Straszne zwierzę nagle zawraca i ucieka w popłochu. Oczywiście niezawsze, a wtedy bywa źle. Otóż pani Johson (nie wiem dlaczego właśnie ona) służyła mężowi „za wabika" na nosorożca, ale zwykle... sama nie wytrzymywała nerwowo i strzelała do zwierzęcia.

Nosorożec jest krótkowidzem — tak dalece, że czasem bierze samochód... za innego nosorożca. Raz nawet samica nosorożca zaczęła nieśmiało zalecać się do auta, którym jechał Johnson z żoną. Dopiero po upływie kwadransa spostrzegła swój błąd i mszcząc się za despekt wyrżnęła łbem w bok samochodu.

PAWIANY

A oto kilka obrazków z życia koloniii pawianów nad rzeką Guaso - Neyrro.

„Jeden z pawianów zdawał się być czymś w rodzaju wodza. Miał on swoje własne miejsce w rozwidleniu gałęzi i siadywał nieraz tam godzinami. Dopóki mógł patrzył na nas, a następnie aby ukryć to, ziewał. Czasami ziewał tak uporczywie, że mógł poprostu zarazić ziewaniem, a gdy śmieliśmy się z niego, tak go to gniewało, że jeżył włosy i klął nas.

Mogę przysiąc, że klął naprawdę, głos jego wtedy bowiem brzmiał całą skalą dźwięków, co sprawiało na mnie wrażenie, że używał wszystkich znanych przekleństw.

Wkrótce rozróżnialiśmy już poszczególne rodziny, zarówno jak i poszczególne jednostki, widywaliśmy bowiem co dnia te same grupki razem. Matki i ojcowie częstokroć szturgali młodzież, tak że małe dzieciaki przewracały się piszcząc i skrzecząc ile im starczyło tchu w płucach. Na takie nieporozumienia rodzinne, obce małpy nie zwracały najmniejszej uwagi. Jeżeli jednak członek jednej rodziny uderzył dzieciaka, należącego do innej—wtedy wybuchała bójka. Te bójki między rodzinami odbywały się w wielkim podnieceniu i ze strasznym krzykiem. Zdawało się nieraz, że małpy rozszarpią się wzajem na strzępy; nagle walka urywała się tak szybko jak powstała i obie rodziny wracały do swych zajęć, jakby w ogóle nic nie zaszło".

(b-g).

Sztuka pisania w Chinach
Listy Synów Nieba

Przysłowiowa chińska grzeczność ujawnia się przede wszystkim w listach. Przy prowadzeniu korespondencji w Chinach obowiązuje specjalny i bardzo obszerny regulamin, którego główną zasadą jest poniżanie siebie, a wychwalanie zalet i bogactw adresata listu.

Należy tytułować go stale „starszym bratem" i wypisywać jego imię wielkimi literami (znakami) swoje zaś jak najdrobniejszymi. Mówiąc o swej rodzinie obowiązkowo trzeba dodać: „my nędzne mrówki".

List powinien zaczynać się od słów: „Oby wszystkie błogosławieństwa spłynęły na Ciebie, takie jest gorące życzenie twego młodszego brata".

Zaproszenie na wizytę winno być zredagowane w ten sposób: „Niżej podpisana, pełna czci małpa, wyciąga ręce błagalne do Waszej Ekscelencji i prosi Ją, aby raczyła przybyć do ruin jej nędznego domu".

Ojciec młodzieńca, który zamierza wstąpić w związek małżeński pisze do ojca panny: „Na kięczkach błagam Pana, przyjmij moją pokorną prośbę i wydaj Córkę Swoją za mego niewolniczego syna, aby mogli prowadzić złote życie, złączywszy się jedwabną nitką miłości. Z początkiem wiosny przyślę jej podarek weselny, czyli parę gęsi, która im przyniesie szczęście, spływające promiennie na nieskończony łańcuch przyszłego pokolenia. Rzuć swój lustrzany wzrok na tę godną uwagi sprawę i nie odmawiaj".

Syn Nieba wysyła list „z nędznej lepianki do wspaniałego pałacu z pereł i drogich kamieni starszego Brata" adresując: „Do Mojego Najdoskonalszego Brata Starszego, wspinającego się po szczeblach szczytów".

Siedem zegarów Paryża
reguluje życie stolicy Europy

Paryż, w grudniu

Człowiek chce mierzyć czas dokładnie, najdokładniej i dlatego ponosi największe trudy. Zajrzyjmy do tej świątyni, gdzie się go określa z dokładnością do 0,001 sekundy.

Wpodziemiach paryskiego obserwatorium, głęboko na 27 m., stoi 7 zegarów, każdy na osobnej podstawie pod szkłem, uszczelnionym przeciwko wilgoci masą podobną do wosku. Są one tak delikatne i wrażliwe, że nawet chwilowa obecność ludzka jest niepożądana, gdyż podnosząc chociaż w tak minimalnym stopniu temperaturę, może wpłynąć ujemnie na ich działanie.

A działanie to musi być sprawne. Rzesze radiosłuchaczy z całym zaufaniem przyjmują czas, podawany przez obserwatorium. Wielkie tarcze (umieszczone na piętrze domu) naszych siedmiu samotników z podziemi, dają czas, który w porównaniu z tym, jaki wskazuje układ gwiazd, jest podawany całemu krajowi.

W tym tak precyzyjnie pracującym światku, obecnie coś się popsuło. Nie żeby jakieś katastrofalne zatrzymanie się zegarów, lecz mała drobna niedokładność. Greenwich, od którego liczą się południki, a co zatem idzie i czas, sygnalizowało opóźnienie.

I oto dwaj starsi poważni panowie, dyrektorzy obserwatorium w Greenwich i obserwatorium paryskiego radzą już od paru godzin — nad małą drobną częścią sekundy.

Nad obserwatorium zawisła złowróżbna cisza, która kryje gorączkową pracę. Woźni co chwila z wielkim pośpiechem przelatują na palcach, niosąc przeróżne wykresy, a na wszelkie usiłowania zobaczenia się z kimkolwiek, odpowiadają odmownie.

Coś się popsuło w państwie gwiazd i czasu, troszkę, troszeczkę, ale trzeba to niezwłocznie naprawić, aby nie zawieść pokładanego zaufania.

D.

Nieznany utwór Schumanna
tematem audycji radiowej

Nie dawno odbyło się w Berlinie pierwsze europejskie wykonanie nieznanego dotychczas Koncertu Skrzypcowego Schumanna. Koncert ten transmitowany był już przez Warszawę II, a wykonanie jego utrwalone zostało na taśmie dźwiękowej. Obecnie dzieło to nadane zostanie dla radiosłuchaczy wszystkich polskich rozgłośni w poniedziałek dn. 27.XII. o godz. 17.15.

Koncert ten skomponował Schumann pod koniec swego życia i przekazał go do wykonania słynnemu wówczas skrzypkowi Joachimowi. Joachim koncertu nie wykonał i z powodów nieznanych pozostawił w swym testamencie dyspozycję, aby utworu tego nie grać przed upływem oznaczonego dłuższego terminu.

Dopiero obecnie udało się nakłonić spadkobierców Joachima do wydania cennego rękopisu i zapoznać z dziełem nieśmiertelnego mistrza cały muzyczny świat. Wydobycie na światło dzienne Koncertu Skrzypcowego Schumanna jest prawdziwą rewelacją, tym bardziej, że utwór ten wejdzie niewątpliwie w stały repertuar koncertowy skrzypków.

Radiosłuchacze usłyszą go w wykonaniu niemieckiego skrzypka Kulenkampffa i orkiestry Filharmonii Berlińskiej pod dyrekcją Böhma.

„Pod zarządem przymusowym"

Dziś przezabawna krotochwila „Pod zarządem przymusowym" z Niemirzanką, Martini, Masłowską, Bukojemską, Magierówną, Chmurkowskim, Żabczyńskim, Norskim, Frenklem, Karczewskim, Jaroniem i Zejdowskim. Reż. Niewiarowicza, dekoracje Jarockiego.

Rozdzwonione ulice
Chińskie zwyczaje

Europejczyk przybywając do japońskiego miasta może dostać rozstroju nerwowego od ciągłych dzwonków i łoskotu drewnianych chodaków japońskich t. zw. „geta". Te drewniane sandały, które noszą starzy i młodzi Japończycy, mężczyźni, kobiety i dzieci powodują taki łoskot, że zagłuszają często inne dźwięki wielkomiejskiej ulicy.



Co chwila na ulicy rozlega się dźwięk dzwonka. To dzwonią sprzedawcy gazet. Mali chłopcy ze skośnymi oczyma biegają po chodnikach ze stertami świeżych dzienników pod pachą, ale nie wykrzykują tytułów lecz dzwonią przeraźliwie. Gdy przez ulicę biegnie kilku kolporterów, to dźwięk dzwonków zagłusza rozmowy, turkot kół, głosy syren samochodowych. Często przechodzień kupuje gazetę jedynie poto aby pozbyć się kolportera i nie słyszeć piekielnego dzwonienia.

W nocy przechodząc ulicą japońskiego miasta czy wioski słyszy się od czasu do czasu głos dzwonka. To nocny stróż daje znać o sobie. Domy w Japonii budowane są z cienkich deseczek i papieru, to też pożary wybuchają tu bardzo często. Aby temu zapobiec, kilku stróżów nocnych krąży od domu do domu i gdy spostrzegą jakiś podejrzany dym zaczynają ze wszystkich sił dzwonić.

Właściciele kramów ulicznych, którzy sprzedają na chodnikach ryż, cukier i herbatę także dzwonią albo grają na fletach aby w ten sposób zwabić publiczność. To też ulica japońska, jak żadna chyba inna ulica na świecie, jest rozdzwoniona i rozegrana.

JERZY MARIUSZ TAYLOR — 40)

CZCICIELE WOTANA
POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ VI

Z KTÓREGO CZYTELNIK DOWIADUJE SIĘ O PEWNYCH ROZMOWACH, JAKIE MIAŁY MIEJSCE W SKLEPIE WDOWY KLEIN

Wdowa Klein — tęga, ruchliwa blondynka o szarych, nieco już wyblakłych oczach, nie należała do rzędu tych kobiet, które, pochowawszy męża, oddają się nieproduktywnemu rozpamiętywaniu swego bólu i ciągłym wyrzekaniom odstraszają przyjaciół. Wdowa Klein, kiedy przytrafiło się jej to nieszczęście, uznała od razu, że pozwalanie sobie na takie słabostki, jak ronienie łez i wiercenie swymi żalami dziury w brzuchu tej czy innej sentymentalnej sąsiadce byłoby w jej położeniu co najmniej karygodną stratą czasu.

Piszczało przecież w domu dwoje drobnych sierot — Hans i Greta, którym trzeba było wetknąć coś do głodnych dzióbków, przyodziać je jako tako i we właściwym czasie posłać do szkoły. To były takie śliczne maleństwa, takie miały urocze dołeczki na pyzatych, różowych policzkach i takie śmiesznie zadarte noski, że na pogrzebie zachwycali się nimi wszyscy. (Ach, arme schoene Kinder!). A poczciwy pastor Micheis, przemawiając nad otwartą mogiłą, zwrócił się w pewnym miejscu do sierotek, zapewniając je, że matka będzie dla nich odtąd i matką i ojcem.

Wobec tego wdowa Klein, zamiast lamentować niepotrzebnie po swoim ukochanym nieboszczyku, zakasała rękawy i zabrała się do roboty ze zdwojoną energią, pamiętając, że teraz jej dwie samotne ręce muszą wykonać tę samą, a może nawet i większą ilość pracy, którą przedtem wykonywały cztery.

Wyniki tego nawskroś realistycznego ujęcia sprawy były najzupełniej pomyślne. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że obroty sklepu podwoiły się od chwili, kiedy zasnął na wieki Albrecht Klein — mały, chorowity człowieczek z ryżawą bródką i takimi samymi wąsami, którymi ruszał zawsze niby ciekawy szczur.

Zaczęło się to już w tym samym dniu, w którym doczesne resztki utrudzonego ciągłą krętaniną sklepikarza spoczęły pod małą i jak on sam cherlawą brzózką na ustronnym cmentarzyku wiejskim. Wprost z pogrzebu cała starszyzna kolonii, poważni, brodaci mężczyźni, z sołtysem Erninem na czele, przyszli do sklepu. Sołtys Ernin lubił przestrzegać dawnego, dobrego zwyczaju, więc zawczasu jeszcze posłał po piwo. Były całe dwa antałki. Teraz zatem każdy wysupłał, ile od niego się należało i poczęli popijać, chwaląc nieboszczyka. Piwo — wiadoma rzecz — wymaga przekąski. No, to wszystko, chwała Bogu, znalazło się w sklepie. Ile tylko było kiełbasy, kaszanki, bułek i chleba — rozkupili dobrzy goście, a nazajutrz wdowa Klein miała półki puste, znalazła się za to w posiadaniu sumki, jak na jej warunki bezsprzecznie poważniejszej.

Nie namyślając się wiele, użyła tych pieniędzy na natychmiastowy zakup świeżego towaru, uzupełniając swe zapasy, a nawet znacznie je powiększając, co świadczyło o dużej przezorności i umiejętności przystosowania się do nowych warunków życiowych, bo nie mogła przecież przewidzieć, że cała kolonia, jak na komendę, zacznie się odtąd zaopatrywać w jej sklepie. A tak się stało właśnie. Popieranie sklepu owdowiałej kobiety koloniści potraktowali jednomyślnie jako obowiązek, jako rodzaj pomocy społecznej, której należało udzielić pozbawionej opieki męskiej rodaczce. Potrzeby spożywcze naraz wzrosły. Jedna, druga i dziesiąta kobieta powiedziała sobie, że nie opłaci się wypiekać chleba w domu, skoro w sklepie można dostać zawsze świeży, a mężczyźni też nagle stali się wybredniejsi w jedzeniu, wzmógł się więc popyt na wędliny, sery i śledzie wędzone.

A wdowa Klein wykazała tyle przedsiębiorczości i sprytu handlowego, że nauczyła się wyrabiać pyszne kiełbasy, kiszki kaszane, ba! Nawet delikatne parówki i serdelki, zakupując cały potrzebny na ten cel chrząkający surowiec wyłącznie u swych sąsiadów, co wzmogło oczywiście sympatie ogółu dla energicznej sklepikarki.

Dzięki niej przecież powstała w osadzie nowa placówka przemysłowa, która wraz z młynem, przedsiębiorstwem przewozu przez rzekę, spółdzielnią handlową i wielu inn. instytucjami gospodarczymi służyła skutecznie idei samowystarczalności, której kolonia Na Grobli wzorem innych osad niemieckich hołdowała od czasów niepamiętnych.

Wdowa Klein zaś, przysporzywszy swej rodzinnej osadzie nowego zakładu przemysłowego, w którym znalazły zatrudnienie dwie hoże, oczywiście miejscowe, dziewczyny, wcale nie spoczęła na laurach. Duże doświadczenie życiowe powiedziało jej bowiem, że to, co zdarzyło się w dniu pogrzebu drogiego nieboszczyka, mogłoby powtórzyć się jeszcze i stać się zjawiskiem zwykłym, codziennym, jeżeli jakąś izbę przeznaczy dla gości. A kolonia Na Grobli poza szkołą i obszernym mieszkaniem sołtysa nie miała żadnego lokalu, w którym mogłyby się odbywać jakieś zebrania prywatne. Innymi słowy, nie było w zamożnej osadzie tej zacisznej przystani, ze względu na neutralność swego gruntu predestynowanej w sposób szczególny dla omawiania zarówno doniosłych zagadnień społecznych, jak i drażliwych spraw osobistych, która zwie się restauracją, względnie też nosi skromne miano piwiarni.

Powziąwszy takie przekonanie, wdowa Klein postanowiła zaradzić brakowi i, przy fachowej pomocy cieśli Hermana Buscha, który był bezpośrednim jej sąsiadem, przekształciła niebawem jedną z dwóch posiadanych przy sklepie izb na wygodny pokoik gościnny, zaopatrując go w kilka kompletów warcabów i bilard.

Powstało w ten sposób coś w rodzaju niezmiernie intymnej Bierstube, do której z pełnym zadowoleniem poczęli uczęszczać mieszkańcy kolonii Na Grobli. Nie było takiego wieczora, żeby w piwiarni wdowy Klein nie siedziało kilku, albo i kilkunastu poważnych obywateli, spijających piwo i przesuwających w skupieniu grube krążki na czarno-białych szachownicach. Nawet i sołtys zachodził tu niekiedy pogwarzyć ze swoim starym przyjacielem pastorem, z którym od pewnego czasu pogodził się znowu i miewał jakieś tajemnicze konszachty.

(D. c. n.).

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Stronnictwo Pracy trzeszczy

Zatarg o p. Gacka i... Encyklikę Rerum Novarum

początkiem rozłamu na Śląsku

Jak wiadomo około 2 miesiące temu nastąpiła fuzja Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej. Powstałe stronnictwo przyjęło nazwę „Stronnictwa Pracy".

Chcąc ratować swe zanikające wpływy stronnictwa te wciągnęły szereg poważnych osobistości w swe szeregi, m. in. gen. Hallera, b. pos. Popiela, oraz Korfantego. Powstanie nowego stronnictwa politycznego przyjęto na ogół dość chłodno, szczególnie zaś na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

ZANOSI SIE NA ROZŁAM

Sądząc z przebiegu dotychczasowych prac organizacyjnych losy nowo powstałego stronnictwa zostaną rozstrzygnięte na Śląsku. Niestety w ciągu zaledwie kilkunastu dni stronnictwo to zaczął toczyć rak. Zanosi się bowiem na rozłam, który może obydwie te połączone partie położyć na łopatki.

Najciekawszą w tej historii jest sprawa p. Adama Gacka, członka Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji. P. Gacek zatrudniony był do niedawna na skromnej posadzie w Śląskich Zakładach Graficznych „Polonia" w Katowicach, skąd został zwolniony w niezwykłych okolicznościach.

Gacek organizator wielu kół Chadecji na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim, cieszący się wielką sympatią miał za swą pracę polityczną wiele procesów karnych. Ostatnio za jedną z grzywien komornik zajął p. Gackowi meble, aby je zlicytować. Wówczas weteran chadecki zwrócił się do dyrektora „Polonii" p. Witolda Korfantego (syna Wojciecha) z prośbą o zaliczkę, aby mógł wpłacić jakąś sumę komornikowi i nie dopuścić do licytacji. W odpowiedzi na to p. Korfanty zwolnił p. Gacka z pracy z miejsca.

BURZLIWE ZJAZDY

Ten właśnie fakt wywołał wielki ferment wśród chadeków i przyczynił się do powstania olbrzymiej opozycji w Stronnictwie Pracy. Wyrazem tego są ostatnie burzliwe zjazdy powiatowe stronnictwa. Na zjazdach tych, zamiast zajmować się sprawami politycznymi, omawiano stosunki panujące w wydawnictwie „Polonia".

Na ostatnim zjeździe powiatowym w Katowicach kilka osób zaufanych Korfantego zaczęło atakować p. Gacka, który jednak wyciągnął różne brudy i omówił bardzo niechrześcijańsko - demokratyczne stosunki panujące w „Polonii" i otrzymał za to burzę oklasków. W rezultacie prezesem powiatowym stronnictwa obrano.... p. Gacka.

Kompromitację tę chciano ukryć, to też „Polonia Katowicka" nie przyniosła nawet sprawozdania z odbytych obrad.

Nie mniej ciekawy był ostatni zjazd wojewódzki w Katowicach. P. Gacek miał taką olbrzymią większość swych zwolenników, że panowie z bloku Korfantego, obawiając się wzrastającej opozycji, nie dopuścili do wyboru zarządu ani dyskusji i zjazd odroczyli. Dalszy ciąg obrad ma się odbyć w ciągu grudnia br. wzgl. stycznia przyszłego roku. Przerwę tę chce się wyzyskać na „wykończenie" p. Gacka.

DRUGA PORAŻKA

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w czasie ostatnich obrad tymczasowego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy postawiono wniosek o wykluczenie p. Gacka ze Stronnictwa Pracy. Zausznicy p. Korfantego i tym razem jednak ponieśli sromotną porażkę, albowiem za wykluczeniem p. Gacka wypowiedziało się jedynie trzech członków, t. j. pp.: Tempka, Gawrych i Mildner. Pozostałych natomiast pięciu członków sprzeciwiło się tej uchwale.

I NOWY ZATARG

Sprawa p. Gacka jest na Śląsku bardzo głośna. Nie jest ona jednakże sprawą osobistą między p. Gackiem i p. Witoldem Korfantym. Na tle bowiem tej sprawy osobistej powstał ostry zatarg o ideologię Stronnictwa. Na licznych zjazdach i zebraniach, które się ostatnio urządza, stawia się powszechne zarzuty, że przywódcy stronnictwa, uchodzący za oberkatolickich nie przestrzegają elementarnych zasad encykliki „Rerum Novarum". Nic więc dziwnego, że wpływy nieobecnego zresztą Korfantego i jego pomocników zmalały do minimum. Prawie codziennie nadchodzą z prowincji wiadomości o wystąpieniu ze stronnictwa wielu starych działaczy, którzy nie chcą przystąpić do nowego stronnictwa. Wiele zwołanych przez nowe stronnictwo zebrań kończy się również fiaskiem. Zwołany ostatnio zjazd Stronnictwa Pracy z powiatu pszczyńskiego w Mikołowie nie odbył się, gdyż przybyło zaledwie 8 delegatów. W Rogowie, w pow. rybnickim odbył się również zjazd, na który przybyło około 300 osób. Po obradach konstytucyjnych wszyscy opuścili salę, przy czym ani jeden z obecnych nie podpisał deklaracji do Stronnictwa Pracy.

Niezmiernie charakterystyczną sprawą jest fakt, że do tymczasowych władz stronnictwa nie wybrano ani jednego Ślązaka co — rzecz oczywista — przyczynia się na Śląsku do olbrzymiego wzrostu opozycji. Ślązaków zepchnięto na plan drugi.

Na Śląsku Niemieckim

Nie wolno robotnikom czytać

polskich gazet

Szykanowanie robotników polskich na Śląsku Niemieckim ma coraz częściej miejsce i ostatnio w zakładach pracy i na kopalniach niemieckich Śląska, gdzie zatrudnieni są jeszcze polscy robotnicy, wywieszono następujące obwieszczenie:

„W wielu wypadkach stwierdzono, iż zatrudnieni w zakładach pracy Ślązacy ze Wschodu przenoszą z tamtej strony zakazane dzienniki polskie, po części w postaci opakowania do śniadania.

Zwracamy na to uwagę, iż przenoszenie zakazanych — polskich pism jest pod, żadnym pozorem niedopuszczalne i że w razie przekroczenia tego zakazu będą nakładane kary ewentualnie nastąpi zwolnienie z pracy".

Tak więc, robotnik polski na Śląsku, pod groźbą utraty chleba i pracy, pozbawiony jest informacji o swym kraju w ojczystym języku, a korzystać może tylko z niemieckich pism, które bardzo często podają wypaczone informacje o Polsce.

Katastrofa

pod Pszczyną

KATOWICE, 19. 12. (tel. wł.). Na szosie powiatowej pod Pszczyną rozbił się samochód osobowy, kierowany przez szofera Fowadę. Jadący na polowanie ppłk. dr. Szebeta z Katowic i szofer zostali ciężko ranni.

Unieruchomiono fabrykę

gdyż gazownia odmówiła dostawy gazu

KATOWICE, 19. 12. (Tel. wł.). W Katowicach - Ligocie unieruchomiono wielką fabrykę żarówek, wskutek czego pracę straciła cała załoga.

Fabrykę zamknięto tylko dlatego iż gazownia odmówiła dalszej dostawy gazu świetlnego potrzebnego do produkcji. Gazownia rości sobie pretensję do jednego z poprzednich właścicieli fabryki który zbankrutował.

Fakt unieruchomienia fabryki wywołał wśród robotników wielkie oburzenie, gdyż wszystkie fabryki żarówek na Śląsku pracują pełną parą z powodu olbrzymich zamówień.

Zaczyna się powrót

robotników-Polaków z Niemiec

KATOWICE, 19. 12. (Tel. wł.). Strażnicy graniczni w Łagiewnikach w powiecie świętochłowickim zatrzymali 16 obywateli polskich, którzy nielegalnie przekroczyli granicę z Niemiec do Polski.

Zatrzymani na wiosnę br. wyjechali na roboty rolne do Niemiec, jednak pracy nie uzyskali, a nadto stracili po kilkaset złotych, które wyłudzili od nich agenci za pośredniczenie do pracy. Reemigranci odbyli drogę z głębi Niemiec do granicy pieszo. Będą oni odpowiadać za nielegalne przekroczenie granicy.

Dodatkowe pociągi

z Katowic

w okresie świątecznym

W okresie Świąt Bożego Narodzenia uruchomione zostaną z Katowic następujące pociągi dodatkowe:

We wtorek 21 b. m.: Pociąg Katowice — Lwów (Katowice odej. 21.31). Poc. Katowice — Warszawa (Katowice odej. 23.42).

W środę 22 b. m.: Poc. Poznań — Poznań (Katowice przyj. 5.40, odej. 5.48). Poc. Lwów — Katowice (Katowice przyj. 8.44). Poc. Katowice — Lwów (Katowice odej. 21.31). Poc. Warszawa — Katowice (Katowice przyj. 21.43). Poc. Kraków — Poznań (aKtowice przyj. 23.11, odej. 23.22). Poc. Katowice — Warszawa (Katowice odej. 23.42).

W czwartek 23 b. m.: Poc. Łódź — Zakopane (Katowice przyj. 3.03, odej. 3.06). Poc. Warszawa — Katowice (Katowice przyj. 5.03). Poc. Poznań — Kraków (Katowice przyj. 5.40, odej. 5.48). Poc. Lwów — Katowice przyj. 8.44). Poc. Katowice — Warszawa (Katowice odej. 15.45). Poc. Warszawa — Katowice (Katowice przyj. 21.43). Poc. Katowice — Lwów (Katowice odej. 21.31). Poc. Kraków — Poznań (Katowice przyj. 23.11, odej. 23.22). Poc. Katowice — Warszawa (Katowice odej. 23.42).

Rozkład pozostałych pociągów dodatkowych (do dn. 3.I. 1938) podamy w numerze środowym.

Teatr i radio

na Śląsku

TEATR IM. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Wtorek: g. 19 „Teoria Einsteina" (dla bezrobotnych).
Środa: g. 20 „Teoria Einsteina".
Czwartek: g. 19 „Teoria Einsteina" (dla bezrobotnych).

TEATR KATOWICKI NA PROWINCJI

BIELSKO: poniedz., g. 15.30 „Dzika pszczoła" dla bezrobotnych); g. 19.30 „Dzika pszczoła".
CHORZÓW: wtorek, g. 15.30 i 19.30 „Jasna Góra".
SIEMIANOWICE: środa, g. 19 „Jasna Góra" (dla bezrobotnych).
CHORZÓW: czwartek, g. 19 „Jasna Góra" (dla bezrobotnych).

PROGRAM RADIOWY

Pieniedziałek, 20 grudnia 1937 r.

Katowice: 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.15 Płyty. 11.45 Audycja dla szkół. 11.40 „Zabawki choinkowe". 11.57 Sygnał czasu. 13.00 Audycja dla szkół: „Nie ma to jak nasza ślasko wilijo". 13.20 Koncert życzeń. 15.35 Płyty. 14.00 „Wigilia i Boże Narodzenie w życiu rodzinnym" — pogadanka. 14.10 Płyty. 14.33 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Trio salonowe. 17.00 Gigantyczny teleskop — odczyt. 17.15 Koncert chóru bułgarskiego „Gusla". 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.15 Recital fortepianowy. 18.40 Lekcja języka polskiego. 20.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej" — V audycja. 23.00—23.30 Płyty.

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11.57 Czas i najnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Trio salonowe P. R. 16.50 Pogadanka. 17.00 Gigantyczny teleskop — odczyt. 17.15 Koncert chóru bułgarskiego. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Deuty i tercety fortepianowe (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujmy": „Matka i córka". 19.50 Pogadanka. 20.00 „Wiedeń dawniej i dziś" — koncert rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej". 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Koncert chóru bułgarskiego „Gusla".
19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Matka i córka".
20.00 Koncert rozrywkowy.
22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 „Laureaci warszawskich konkursów im. Fr. Chopina i H. Wieniawskiego (płyty). 15.10 Staromiejskie kościoły stolicy — reportaż. 15.25 Wiadomości sportowe. 15.30 Muzyka taneczna. 18.00 Koncert solistów. Wyk.: K. Blaschke — wiolonczela. K. Czekotowski — śpiew. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Reportaż. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Gawęda pana Franciszka. 3. Na skrzypcach gra Irena Dubiska, śpiewa Lucyna Szczepańska. 4. Pogadanka w języku angielskim. 5. Muzyka salonowa.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.20 Droitwich. Utwory Coatesa pod dyr. Kompozytora.
20.00 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyr. O. Kabasta Sol. Henry Holst (skrz.).
21.00 Mediolan. Koncert wokalno-instrumentalny z udz. Toti dal Monte i in.
21.30 Lille. Koncert symfoniczny.
21.30 Lyon. „Wolny strzelec" — opera Webera.
21.30 Radio Paris. „Gwendoline" — opera Chabriere'a.

Wiadomości gospodarcze

URUCHOMIENIE NOWEJ FABRYKI CELULOZY

Uruchomiona została pod Tarnowem nowa fabryka celulozy, której budowę rozpoczęto jeszcze w ub r. Fabryka zatrudnia już obecnie 400 robotników i produkuje na początek 60 ton celulozy papierniczej dziennie.

EKSPORT I IMPORT SKÓR

Od 1.I. do 31.X. b. r. wyeksportowano z Polski na rynki zagraniczne następujące ilości skór: 8.083 q wartości 1.494 tys. zł. skór bydlęcych, 45.431 q. wartości 14.444 tys. zł. skór cielęcych. 247 q. wartości 40 tys. zł. skór końskich. Jeżeli chodzi o przywóz, to skór bydlęcych w omawianym okresie przywieźliśmy 167.211 q. wartości 32.230 tys. zł., skór cielęcych 2.424 q. wartości 543 tys. złotych, końskich 22.153 q. wart. 3.706 zł.

767 NOWYCH POJAZDÓW MECHANICZNYCH SPRZEDANO W LISTOPADZIE

Sprzedaż samochodów i motocykli wykazuje w dalszym ciągu duże natężenie. W porównaniu z rokiem ub. zaznaczył się ogromny postęp. Ogółem sprzedano w listopadzie b. r. 767 nowych pojazdów mechanicznych. Spadek sprzedaży w stosunku do października r. b., w którym to miesiącu sprzedano 883 nowe pojazdy mechaniczne, jest więc niewielki. Ilość zarejestrowanych pojazdów mechanicznych wynosiła dn. 1 grudnia ogółem 44.643.

BRAK KOKSU W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH W POZNAŃSKIEM

Przemysł poznański i rozmaite przedsiębiorstwa skarżą się na brak koksu - groszku, dowożonego z kopalń górnośląskich. Dostarcza się go albo nie na czas albo w zbyt małych ilościach. Ten stan rzeczy powoduje w przemyśle wielkopolskim niepotrzebne utrudnienia i hamuje w wielu wypadkach normalny rozwój produkcji.

BUDOWA BEKONIARNI EKSPORTOWEJ W KOWLU

Na terenie Kowla rozpoczęta została budowa rzeźni i bekoniarni eksportowej drugiej z rzędu na Wołyniu. Koszt budowy, która rozpocznie się z nastąpieniem sezonu budowlanego obliczony jest na 600 tys. zł.

PIERWSZE 100 TYSIĘCY TON OSIĄGNIĘTE

Po zarejestrowaniu ostatnio przybyłych do Gdyni dwuch statków-bunkrowych stacyj pływających, tonaż Polskiej Floty Handlowej, obejmujący statki morskie, handlowe i rybackie oraz jednostki portowe, przekroczył 100 tys. ton r. b.

Zniesienia podatku specjalnego

domagają się urzędnicy Śląska

KATOWICE, 19. 12. (tel. w.). W Katowicach odbyły się w niedzielę obrady delegatów Unii Związków urzędniczych. Przybyło 120 delegatów reprezentujących 12 organizacji urzędniczych, liczących 13 tys. członków.

W czasie obrad domagano się zniesienia podatku specjalnego, wprowadzenia samorządu do ubezpieczalni społecznych i obniżenia wieku wymaganego do przyznania renty starczej z 65 na 55 lat.

Pracownicy państwowi walczą

O sprawiedliwe normy uposażeniowe

Donosiliśmy obszernie o ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej znajdują się urzędnicy państwowi, których warunki stają się bardziej jeszcze krytyczne w obliczu zbliżających się świąt.

W związku z tym odbyła się konferencja delegatów, reprezentujących zawodowe organizacje pracowników państwowych, liczące przeszło 350 tysięcy członków. Na konferencji tej stwierdzono, iż stan materialny pracowników państwowych jest wyjątkowo opłakany i że wieloletnia szkodliwa polityka personalna, niewłaściwe i niesprawiedliwe normy uposażeniowe, faworyzujące jednych pracowników kosztem innych, złożyły się na tego rodzaju sytuację, która najbardziej odbija się na interesach państwa.

Co do spraw uposażeniowych, powzięto następujące uchwały: 1) domagać się zniesienia z dniem 30 listopada b. r. nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń pracowników państwowych, pobierających płacę poniżej 600 zł. miesięcznie, 2) wysunąć postulat wypłacenia zasiłku drożyźnianego w wysokości conajmniej 10 proc. uposażenia miesięcznego dla obarczonych rodziną, 75 proc., dla pracowników żonatych bezdzietnych i 50 proc. dla osób samotnych, 3) wystąpić do rządu i parlamentu ze wspólnym projektem ustawy uposażeniowej, któraby naprawiła wyrządzone pracownikom państwowym krzywdy i wytworzyła w administracji cywilnej warunki normalnego bytu.

Prokurator Boryczko apeluje

w sprawie komuny lubelskiej

(JK) Obrona komunistki Lewickiej skazanej na 4 lata zabiega o zwolnienie jej z więzienia za kaucją. Równocześnie prokurator Boryczko apelował od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie.

Prokurator Boryczko uważa, iż komuniści lubelscy zasługują na ostrzejszy wymiar kary. Mówi się w Lublinie dużo o zapowiedzianej w swoim czasie rozprawie karnej, którą prok. Boryczko ma wytoczyć b. kuratorowi Lewickiemu za szereg enuncjacji i zarzutów, skierowanych pod adresem władz rządzących.

Rozwój K. K. O. miasta st. Warszawy

Analizując bilans Komunalnej Kasy Oszczędności miasta st. Warszawy n/dz. 30.XI. 1937 r. stwierdzić należy dalszy ciąg wzrostu operacji.

W porównaniu z bilansem n/dz. 31.X. b. r. stan wkładów oszczędnościowych i czekowych powiększył się o zł. 2.337.119.42 do sumy zł. 142.823.796.72.

Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła o 2.491 i wynosi 114.157.

Suma bilansowa wzrosła o zł. 2.826.227.49 do kwoty zł. 154.088.532.82.

Dzięki rozszerzeniu się podstawy działalności Kasy wzrosły również operacje czynne m. in. pożyczki zabezpieczone hipotecznie, oraz pożyczki wekslowe i na skrypty dłużne, które zwiększyły się o sumę zł. 1.561.365.08.

Niefachowi notariusze

Po co potrzebni są asesorzy notarialni?

Prawo o notariacie z 1934 r., opracowane przez słynnego p. Millera z Ministerstwa Sprawiedliwości, wprowadziło instytucję assesorów notarialnych. Zdawało by się, że w tych warunkach notariuszami winni być mianowani z reguły assesorzy notarialni. Tymczasem praktyka wykazuje, że w dalszym ciągu mianowane były przede wszystkim inne osoby.

Dla przykładu dajemy cyfry z okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie. Jest tam 126 etatów notarialnych w tym 42 obsadzone są przez siły niefachowe. Nominacje sił niefachowych nastąpiły niemal wyłącznie po wejściu w życie ustawy o notariacie. Trzeba jednak stwierdzić w imię słuszności., że w roku 1937 mianowano rejentem jednego assesora notarialnego i jednego dawnego notariusza, usuniętego za czasów min. Michałowskiego.

Konwencja o odszkodowaniu

za wypadki przy pracy

W ostatnim Dzienniku Ustaw zamieszczono dwie konwencje międzynarodowe opracowane w Genewie w 1925 r., a obecnie ratyfikowane przez Prezydenta R. P. wprowadzające jednolite normy zasad przy stosowaniu odszkodowań za wypadki przy pracy oraz za choroby zawodowe.

Obie konwencje przewidują, że wszystkie państwa, które je ratyfikowały, zobowiązują się wzajemnie do udzielania w miarę możności świadczeń tych w jednakowej wysokości zarówno dla samych poszkodowanych jak i dla członków ich rodzin.

Ponadto konwencje normują w podobny sposób procedurę przyznawania tych świadczeń.

Jeśli chodzi o choroby zawodowe, konwencja odnosi się jedynie do zatrucia związkami ołowiu, rtęci oraz wąglikiem.

Bilans Banku Polskiego

dnia 10 grudnia 1937 r.

W pierwszej dekadzie grudnia zapas złota powiększył się o 0.4 mil. zł. do 434.3 mil. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2.3 mil. zł. do 37.7 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 28.7 mil. zł. do 621.7 mil. zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 16.2 mil. zł. do 557.4 mil. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 5,5 mil. zł. do 40,1 mil. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 7.0 mil. zł. do 24.4 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 2.8 mil. zł. do 38.1 mil. zł.

Pozycja „inne aktywa" uległa wzrostowi o 2.8 mil. zł. do 258.7 mil zł., pozycja zaś „inne pasywa" obniżyła się o 8.6 mil. zł. do 190.2 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 7.9 mil. zł. do 331.7 mil. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 20.4 mil. zł. do 1.013.6 mil złotych.

Pokrycie złotem wynosi 34.88 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Jak zbombardowali Japończycy amerykańską kanonierkę „Panay“

Relacja naocznego świadka

LONDYN, 18. 12. Korespondent nankiński „Timesa“ MacDonald, który znajdował się na pokładzie kanonierki amerykańskiej „Panay“ podczas japońskiego nalotu donosi:

Pierwsza bomba

— „Panay“ zarzucił kotwicę o godz. 11-ej przed południem w niedzielę 12 grudnia w miejscu położonym około 45 km. powyżej Nankinu, na rzece Yangtse. W półtorej godziny później ukazały się na znacznej wysokości samoloty japońskie. Pierwsza bomba, która spadła o godz. 1 min. 38 popołudniu, uderzyła w przednie działo na głównym pokładzie, złamała maszt, rozbiła mostek i zniszczyła aparat radiowy. Odrzucony siłą wybuchu kapitan, złamał nogę. Wkrótce potem dwaj pozostali oficerowie odnieśli rany.

Czerwone koła

W chwili wybuchu korespondent „Times“ znajdował się na tylnym pokładzie okrętu w lazarecie, który został zamieniony na biuro prasowe i pisał depeszę na maszynie. Pomocnik amerykańskiego attaché wojskowego kapitan Roberts, który przez lunetę śledził samoloty, przywołał korespondenta na pokład, aby potwierdził znaki rozpoznawcze na samolotach. Korespondent stwierdził, że wyraźnie widział czerwone koła na skrzydłach samolotów, odlatujących po zbombardowaniu kanonierki.

„Jestem trafiony! Umieram“

Słysząc, że samoloty znów powracają, korespondent powrócił do lazaretu. Wówczas wybuch ponownie wstrząsnął kanonierką, przewracając w lazarecie kilka łóżek. Chcąc dotrzeć do bardziej bezpiecznego miejsca pod pokładem, korespondent przebiegł wzdłuż okrętu w kierunku zejścia do kabin. Karabiny maszynowe kanonierki „Panay“ ostrzeliwały napastników, szybujących nisko nad okrętem. Korespondent angielski schronił się następnie w jadalni podoficerskiej, w której było pełno ludzi, w tej liczbie włoski dziennikarz Sandry. Nagle Sandry wykrzyknął po angielsku: „Jestem trafiony! Umieram“. Jak później ustalono, Sandry padł trafiony w brzuch przez dwa pociski z karabinu maszynowego.

Załoga opuszcza okręt

Pomimo, że większa część okrętu była zniszczona i zalana wodą, hala maszyn była nietknięta. W między czasie „Panay“ podziurawiona w kilku miejscach zaczęła się przechylać na prawą burtę. O godz. 2 min. 5 popołudniu dano rozkaz opuszczenia okrętu. Dyżurny oficer por. Anders nie mogąc przemawiać z powodu rany w gardle, napisał kredą na pokładzie rozkaz opuszczenia okrętu i udania się łodziami w stronę wybrzeża.

Ostrzeliwanie tonącej kanonierki

Bombardowanie i ostrzeliwanie kanonierki z japońskich karabinów maszynowych trwało w dalszym ciągu. Pomimo to rannych zdołano umieścić w dwóch małych łodziach ratunkowych. Pierwsza łódź była w połowie drogi ostrzeliwana z karabinu maszynowego. Pięć osób odniosło wówczas rany, od których jedna osoba zmarła. Każda z łodzi musiała kilkakrotnie odbywać podróż między okrętem a wybrzeżem, odległym o niespełna półtora km.

Statki w płomieniach

Wkrótce znów usłyszano warkot zbliżających się samolotów, przed którymi wszyscy ukryli się w gęstej trzcinie, rosnącej na błotach. Samoloty przeleciały na drugą stronę rzeki, gdzie zaatakowały dwa statki należące do towarzystwa naftowego. Trafione ciężkimi bombami, zrzuconymi z wysokości kilkuset stóp, oba statki stanęły w płomieniach. Następnie ukazała się na rzece wojskowa motorówka japońska, kierująca się w stronę tonącej kanonierki. Korespondent widział, jak z motorówki tej oddano w kierunku okrętu amerykańskiego kilka strzałów, po czym motorówka przybliżyła się do kanonierki.

„Panay“ znikła pod wodą

Tymczasem „Panay“ coraz bardziej zanurzał się i o godz. 3 m. 54 po południu zatonął. Aż do ostatniej chwili flaga amerykańska powiewała na maszcie kanonierki. Zapadający zmrok zmusił ocalonych do szukania schronienia. Dano rozkaz zatopienia łodzi ratunkowej, usunięcia wszelkich śladów lądowania i natychmiastowego posuwania się w głąb kraju. Kilkunastu rannych nie było w stanie iść o własnych siłach. Wiele osób było nawpół ubranych, a niektórzy nie posiadali butów.

Tajemnica 70 tys. zł.

Pieniądze wypłacono — pokwitowań niema

Tajemnicze zniknięcie z konta bankowego 70.000 zł. będących własnością radcy poselstwa polskiego w Kairze, Adama B. było przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego w Warszawie.

Radca B. miał kilka kont w Powszechnym Banku Związkowym, sam zaś przebywając w Kairze udzielił pełnomocnictwa swym braciom: Ludwikowi B., prokurentowi Banku Handlowego w Warszawie i Antoniemu B. do dysponowania pieniędzmi.

Gdy radca poselstwa zmarł i rodzina chciała podnieść pieniądze, okazało się, że konto jest zlikwidowane, ponieważ ktoś podniósł już pieniądze. Bank nie posiadał jednak dowodów wypłat i nie mógł ustalić, kto podniósł sumy. Zawiadomiono prokuratora przypuszczając, że ktoś z urzędników Banku dopuścił się nadużycia. Długotrwałe śledztwo nie rozwikłało zagadki konta.

Spadkobiercy Adama B. zażądali wypłacenia im pieniędzy. Bank odmówił dowodząc, że sumy były już podjęte, chociaż nie ma na to pokwitowań.

Wówczas rodzina radcy wystąpiła z powództwem przeciwko Powszechnemu Bankowi Związkowemu, domagając się zasądzenia na swoją rzecz jako spadkobierców Adama B. sumy 70.000 złotych.

Wyrok w tym sensacyjnym procesie o zaginione pieniądze ogłoszony będzie niebawem.

Aresztowanie lichwiarzy

w Radomsku

Władze bezpieczeństwa w Radomsku aresztowały 5-ciu żydów lichwiarzy t. zw. „hien licytacyjnych“, u których przeprowadzone zostały szczegółowe rewizje. Rewizje te przeprowadzone zostały u Abrama Markowicza ul. Kościuszki 10, b-ci Lewkowicz, Reymonta 7, Henryka Markowicza, Limanowskiego 43 i Berka Grossmana, ul. Kościuszki 9.

Wyrok śmierci

za przechowywanie broni

JEROZOLIMA, 18. 12. Rodzina arabska złożona z 10 członków została dziś skazana przez sąd wojskowy w Jerozolimie, z powodu akcji terrorystycznej. Ojciec rodziny skazany został na karę śmierci z powodu niedozwolonego posiadania broni, 8 członków rodziny skazano na dożywotnie roboty przymusowe, najmłodszy zaś członek rodziny 14-letni chłopak otrzymał jeden rok robót przymusowych.

Zdaniem prasy angielskiej

Ks. Radziwiłł ponosi odpowiedzialność

za samobójstwo miss Atkinson

LONDYN. 18. 12. Prasa londyńska zamieszcza obszerne wiadomości, dotyczące samobójstwa miss Mary Atkinson, byłej pielęgniarki księcia Michała Radziwiłła. Miss Atkinson odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru pożyczonego od jednego z sąsiadów. Dzienniki angielskie, które z tego wypadku robią wielką sensację, obciążają odpowiedzialnością za samobójstwo, ks. Michała Radziwiłła.

Prasa angielska opiera się na ustaleniu, że miss Atkinson nie otrzymywała przez ostatnie trzy lata swej pracy żadnego wynagrodzenia od księcia Radziwiłła i zmuszona była nawet pożyczyć mu pewną kwotę pieniężną.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo przed sędzią koronnym, ujawniło, że pełnomocnik miss Atkinson zwracał się w jej sprawie do ks. Radziwiłła, a ponieważ nie otrzymał żadnej odpowiedzi, interweniował w tej sprawie w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych i u konsula angielskiego w Warszawie.

OSTRÓW, 18. 12. Wiadomość o samobójstwie miss Atkinson wywołała tu zrozumiałą sensację.

Zdaniem osób dobrze poinformowanych jest zupełnie wykluczonym by samobójstwo miss Atkinson mogło być spowodowane niewypłaceniem jej przez ks. Radziwiłła jej należności. Miss Atkinson podczas pobytu w Antoninie dysponowała samodzielnie kasą, a nadto przed samym wyjazdem udało się jej podnieść większą kwotę pieniężną w jednym z banków w Poznaniu.

Największy pancernik świata

płynie do Hongkongu

LONDYN, 18. 12. W związku z zamierzonym wzmocnieniem angielskich sił morskich na Dalekim Wschodzie zapadła decyzja wysłania 3 okrętów liniowych do Hong-kongu.

„Star“ donosi w związku z tym, że wśród powyższych 3 okrętów liniowych znajduje się największy statek wojenny świata „Hood“, który jest okrętem komandorskim stacjonowanej na morzu Śródziemnym angielskiej eskadry krążowników bojowych.

„Hood“ którego wyporność wynosi 42.100 tonn wypłynie do Hong-kongu w dniu jutrzejszym.

Okrętom liniowym towarzyszyć będą łodzie podwodne oraz kontrtorpedowce, których dokładna liczba nie jest jeszcze znana. „Hood“ przybędzie do Hong-kongu około połowy stycznia.

Powyższe zarządzenie powzięte zostało zdaniem dziennika po uprzedniej wymianie zdań z rządem St. Zjedn., które jadnakże zdekelarowały stanowczo, że żadnej demonstracji własnej floty na Pacyfiku nie urządzą.

Wściekły człowiek pokąsał rodzinę

w okropnym ataku szału

We wsi Kietnia pow. radomszczańskiego wydarzył się straszny wypadek pogryzienia przez człowieka kilku ludzi.

Przed kilku dniami mieszkaniec tej wsi, niejaki Władysław Koćwin, został dotkliwie pokąsany przez wściekłego psa, jednak nie zwracając na to zbytniej uwagi zaniechał leczenia, nie wiedząc o tym, iż pies był wściekły.

W tych dniach Koćwin w ataku szału rzucił się na swoją rodzinę, gryząc i bijąc ją. Nieszczęśliwy dotkliwie pokąsał 3 osoby.

Wszystkich pogryzionych zdradzających silne ataki szału przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku, gdzie poddano ich szczepieniom ochronnym.

3 miesiące w więzieniu

przez omyłkę

TARNÓW, 19. 12. Sąd Okręgowy w Tarnowie uwolnił z miejsca oskarżonego o rzucanie kamieniami w policję, ludowca Franciszka Bacę z Jaworska (pow. Brzesko).

Zeznający bowiem policjanci z Górnego Śląska potwierdzili, że został on przez pomyłkę aresztowany, gdyż „pan komendant tak mówił“. Baca przesiedział w więzieniu trzy miesiące niewinnie.

J. E. ks. kardynał Hlond

o pomocy zimowej

POZNAŃ, 19. 12. Prymas Polski J. Em. ks. kardynał Hlond wygłosił przez radio przemówienie, w związku z akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych.

— W atmosferze wiecznej biedy, upokorzenia, beznadziejności rosną — mówił ks. Prymas — a raczej karleją dzieci bezrobotnych, nieodziane, niedokarmione, kawęczące. Zrosłe z niedolą niedołężnieją fizycznie i duchowo, jakby w tym narodzie i w tym kraju nie miały prawa do pełnego rozwoju.

W zakończeniu swego przemówienia J. E ks. Prymas podkreślił, że całą duszą przyłącza się do kwesty na rzecz pomocy zimowej.

Porządek dzienny

wtorkowego posiedzenia senatu

Na posiedzeniu Senatu, które odbędzie się we wtorek, 21-go o godz. 4-ej pp. ma być załatwionych 10 ustaw, między innymi ustawa o medalu za długoletnią służbę, która wywołała znany incydent w Sejmie, ustawa o konwersji pożyczki zapałczanej, o upoważnieniu ministra Skarbu do zmiany warunków dzierżawy Monopolu Zapałczanego i o handlu dewocjonaliami.

Natomiast wbrew przewidywaniom niema na porządku dziennym projektu ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, ani o moratorium hipotecznym, wobec czego obie te ustawy uchwalane będą dopiero w styczniu.

Urlop płk. Koca

Jak się dowiadujemy, płk. Adam Koc wyjeżdża na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Urlop ten zamierza płk. Koc spędzić za granicą.

Również b. min. Paciorkowski korzystać będzie w tym czasie z urlopu wypoczynkowego.

Zydzi napadli

na uczniów Polaków

Żydowskiego bojówkarza skazano na 6 miesięcy

We wrześniu bież. roku na przechodzących dwóch uczniów Szkoły Wieczorowej Józefa Olesiaka i Władysława Pietrzyka dokonała napadu na ul. Niskiej w Warszawie banda żydowskich wyrostków uzbrojonych w noże. Obaj uczniowie spokojnie przechodzili ulicą i niespodziewanie zostali otoczeni i zaatakowani przez grupę około 40 młodych żydów.

Napadnięci chcieli ratować się ucieczką, lecz banda pogoniła za nimi, bijąc nożami po plecach i głowie. Olesiak doznał kilku kłótych ran pleców i ramion. Pietrzyk zaś ciężkich obrażeń głowy.

Prawdopodobnie obaj chłopcy padliby ofiarą rozbestwionej bandy, gdyby nie zjawił się policjant. Na widok funkcjonariusza policji, napastnicy rozbiegli się. Na miejscu zdołano zatrzymać tylko jednego z bojówkarzy 18-letniego Jakuba Templa pracownika krawieckiego, który wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Tempel znalazł się jedynie pod zarzutem udziału w zbiegowisku, które dokonało ekscesów, oraz pobicia obu uczniów. Sąd Okręgowy skazał Templa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Pierwszy kongres mieszkaniowy

zakończył obrady

W drugim dniu obrad I. Polskiego Kongresu Mieszkaniowego uczestnicy kongresu w godzinach rannych zwiedzali nowozbudowane osiedla mieszkaniowe. W obradach omówiono międzynarodowy kongres dla spraw mieszkaniowych i budowy miast w Paryżu, budownictwa społeczne, potrzebę budowy specjalnych domów dla kobiet samotnych, pracujących zawodowo i mało zarabiających, a wreszcie szereg tez urbanistycznych, dotyczących budowy osiedli mieszkaniowych.

Rezolucje, uchwalone przez kongres, posłużą odpowiednim instytucjom i czynnikom miarodajnym jako materiał do opracowania dalszej polityki budowlano - mieszkaniowej w kraju.

6 lat więzienia

domaga się prokurator

dla starosty Czarnockiego

GDYNIA, 18. 12. W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu przerwanego wczoraj procesu przeciw byłemu staroście pow. kartuskiego Czarnockiemu, rozpoczęły się przemówienia stron. Pierwsze przemówienie wygłosił oskarżyciel publiczny, który domagał się surowego wymiaru kary, proponując 6 lat ciężkiego więzienia i odpowiednią grzywnę.

Ze strony obrony wygłosił przemówienie adw. Wedegis, którego sąd kilkakrotnie przywoływał do porządku za zaczepki osobiste, pod adresem świadków oskarżenia i prokuratora.

Napad na poczcie głównej

W poniedziałek proces przed Sądem Apelacyjnym

W poniedziałek, 20 grudnia przed Sądem Apelacyjnym znajdzie się sensacyjny proces b. urzędnika Urzędu Pocztowego Warszawa — Główna Władysława Ratingera, oskarżonego o usiłowanie napadu na kasjera Frydrycha w celu ograbienia kasy.

Sąd Okręgowy nie znajdując dostatecznych dowodów uniewinnił Ratingera z zarzutu napadu rabunkowego, skazał go tylko na 6 miesięcy więzienia za podrobienie świadectwa Państwowej Szkoły Telekomunikacyjnej. Od wyroku odwołał się prokurator, który twierdzi, że nikt inny a tylko Ratinger dokonał napadu, następnie zaś, gdy zorientował się, że może być schwytany, mistyfikował napad rabunkowy i przedstawił się jako ofiara nieznanego opryszka.

Oskarżenie drugiej instancji popierać będzie delegowany Sądu Okręgowego prokurator Zaremba.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 68.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cygańska 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W Dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenie dysponowane tylko do wydania warszawskiego (bez prowincjonalnej mutacji) w tekście str. 2 — 70 gr., w reklamach str. 5 — 50 gr. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121. — Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.